Nr 194. Kraków, Wtorek 28 Sierpnia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 8. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — B. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o **wczesne nadesłanie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczonej w felietonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce“

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem“.

Zamach na Stołypina.

Prezydent gabinetu rosyjskiego, Stołypin, zawcześnie tryumfował. Rewolucyę w Moskwie uważał za stłumioną, dalsza cisza w ruchach rewolucyjnych w stolicy zdawała się go uprawniać do wniosku, że policya odszukała tutaj wszystkie gniazda rewolucyonistów i przeniosła je w mury więzienne. Reakcya, której przedstawicielem był Stołypin, coraz głośniej uderzała w surmy zwycięstwa. Dlatego też w piątek powzięła rada ministrów uchwałę, że rząd prowadzić będzie bez żadnych zmian dotychczasową politykę, to znaczy, że wytrwa na drodze bezwzględnego tępienia rewolucyi, stojąc przy tylokrotnie głoszonem haśle: wpierw spokój, potem reformy.

Stołypin czuł się pewnym na swojem stanowisku. Wyśmiał się z tych, którzy wspominali o powrocie Wittego, a wobec korespondenta jednego z berlińskich dzienników wyraził się, że rewolucyę w Królestwie zatopi w krwi, bo każdej chwili zwiększy siłę zbrojną w tym kraju do pół miliona ludzi.

Te sny i marzenia Stołypina przerwał w sobotę, o pół do czwartej po południu, straszny wybuch bomby w jego własnej willi, na Wyspie Aptekarskiej w Petersburgu. Czy miała to być odpowiedź na ostatnią uchwałę rady ministrów, czy wogóle rewolucyoniści uznali za stosowne przerwać chwilową ciszę i dać o sobie znać w sposób sobie właściwy, — to na razie tej chwili stwierdzić nie podobna. Stołypin ocalał, srodze pokaleczone zostały jego dzieci, śmiercią przypłaciło swoją obecność kilku wysokich dygnitarzy rządowych i funkcyonaryuszów policyi.

Plan rewolucyonistów.

Wedle dotychczas znanych szczegółów, plan rewolucyonistów przedstawia nam się w następujący sposób:

Na Stołypina, po którym rewolucyoniści niczego się już spodziewać nie mogli, prócz krwawego odwetu, zapadł wyrok śmierci. — Spełnienie wyroku zdawało się niepodobieństwem wobec niesłychanie silnie rozwiniętej akcyi policyjnej, osłaniającej premiera nieprzepartym kordonem tajnych agentów, i coraz to nowych środków ostrożności. O dostępie do jego osoby na drodze publicznej, nie było już mowy. Wykonawcy wyroku zbliżyć się więc mogli do niego tylko w przebraniu. Ale i ten środek był ryzykowny o tyle, że nie był nowym. Pomimo tego postanowiono użyć go, ponieważ na inny pomysł nikt zdobyć się nie umiał. Powzięto więc plan wprost szalony, którego wykonawcy z góry przygotować się musieli na śmierć niechybną.

W sobotę po południu udzielać miał Stołypin nadzwyczajnych posłuchań przeważnie wyższym funkcyonaryuszom państwowym, w obecności kilku ministrów i dygnitarzy dworskich. Były to, o ile domyśleć się możemy, raczej narady jawnej i tajnej policyi, wogóle przedstawicieli władzy publicznego bezpieczeństwa, ze Stołypinem i najbliższymi mu, zaufanymi ministrami, celem obmyślenia, na podstawie składanych ustnie relacyj, dalszej akcyi anti-rewolucyjnej. Do tego domysłu uprawnia z jednej strony spis ofiar wybuchu, między któremi nie masz ani jednej, nieurzędowej figury, — z drugiej wyprzedzenie tych „posłuchań“ przez piątkową naradę ministeryalną, na której zapadła uchwała prowadzenia w dalszym ciągu „dotychczasowej“ polityki. Rewolucyoniści więc spodziewali się widocznie, że w sobotę zbierze się w willi Stołypina cały areopag rządowo-żandarmsko-policyjny. Jednym rzutem bomby pozbawić życia tylu przedstawicieli obecnego kierunku politycznego i władzy wykonawczej, zebranych w dobranem towarzystwie, w swojem kółku, — było oczywistym zamiarem rewolucyonistów.

Do wykonania szalonego planu stanęło czterech mężczyzn. W charakterze petentów nie byliby do willi wpuszczeni. A więc dwaj z nich przywdziali wykwintny strój cywilny, dwaj przebrali się w mundury oficerów, podobno zagranicznych. Wedle innej wersyi, trzech z nich miało ubranie cywilne, a jeden tylko mundur wojskowy obcego państwa. Wynajęli „prywatny“ powóz z pięknym zaprzęgiem i z buńczuczną miną zajechali przed willę Stołypina, licząc na to, że sama ich mina i postawa wielkich dygnitarzy otworzy im podwoje do sali przyjęć, a służba nie będzie śmiała żądać od nich żadnej legitymacyi, zwłaszcza, gdy w ich gronie zobaczy oficera obcego państwa. Widocznie wykonawcy wyroku chcieli sobie nadać pozory osób ze świata dyplomatycznego i ze sfer obcych attachés wojskowych.

Zajechali przed willę, wkroczyli w jej podwoje — rzekomy oficer zdjął kask i jakiś przedmiot w nim umieścił — prawdopodobnie bombę. W przedpokoju jednak spotkała ich niespodzianka. Służba nie chciała ich wpuścić odrazu do sali przyjęć. Co się dalej stało, nie wiadomo. Albo spiskowcy stracili nadzieję, że będą wpuszczeni do sali, i wtedy ów „oficer“ rzucił bombę, która sprawiła szalone spustoszenie, albo też bomba wybuchła przypadkowo. Za tem drugiem przypuszczeniem przemawia domysł, że spiskowcy zawsze liczyć mogli na to, iż Stołypin, zawiadomiony o przybyciu nieproszonych gości, byłby albo sam wyszedł do nich, albo byłby wysłał do nich jakiegoś wyższego urzędnika — a wtedy mieliby spiskowcy dość jeszcze czasu na spełnienie swego zamiaru. Tymczasem bomba, niezwykle, zdaje się, czuła i silnym materyałem wybuchowym wypełniona, eksplodowała przedwcześnie, pozbawiając życia w pierwszym rzędzie spiskowców (podobno jeden z nich ocalał), a nadto kilkadziesiąt osób, w willi się znajdujących.

Siła wybuchu świadczy o udoskonalonym wyrobie morderczych bomb. Jeszcze żadna nie sprawiła takiego spustoszenia, jak ta, która wybuchła w sobotę na wyspie Aptekarskiej. — W jednej chwili cała willa Stołypina legła w gruzach, w których, oprócz rannych dzieci premiera, znaleźli śmierć: generał-major Zamiatin, mistrz ceremonii (a więc przedstawiciel dworu) Woronin, naczelnik kancelaryi Stołypina Chwostow, pułkownik Fiodorow i całe grono policyantów i detektywów. Wśród dymiących gruzów stał blady z przerażenia Stołypin, który niewytłomaczonym sposobem ocalał wraz ze swoją małżonką.

Zamach tedy, o ile dotyczył osoby Stołypina, nie udał się. Nie chybił on jednak piorunującego wrażenia. Pokazało się bowiem, że rewolucya nietylko nie została w Rosyi stłumioną, lecz w odśrodkowym z Moskwy ruchu coraz dalsze zataczając kręgi, znalazła nowe placówki w Petersburgu i zbliża się ku... najwyższym sferom. Padają znowu najbliżsi cerskiej osoby; system Stołypina nie urwał łba hydrze rewolucyi.

Karyera Stołypina.

Piotr Arkadyewicz Stołypin objął urząd prezydenta gabinetu po Goremykinie d. 23 lipca b. r., w dwa dni po rozwiązaniu Dumy. Swoją karyerę urzędniczą rozpoczął w r. 1884 w ministerstwie domen, skąd jednakże wkrótce przeniósł się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ale i tutaj niedługo pracował, usunął się bowiem już w roku 1888 do życia prywatnego i osiadł w dobrach swoich w gubernii kowieńskiej, poświęciwszy się ich zarządowi, jako zawołany podobno rolnik. W Kownie został wybrany powiatowym marszałkiem szlachty.

Jednakże i na wsi niedługo przebywał Stołypin, otrzymawszy w r. 1902 posadę gubernatora w Grodnie, a w roku 1903 w Saratowie, gdzie przebywał aż do swojej nominacyi na ministra spraw wewnętrznych. Szczególną energię, oczywiście na sposób rosyjskiej biurokracyi, rozwinął Stołypin w r. 1905 podczas rozruchów chłopskich w obwodzie bałaszowskim i w mieście Saratowie. Oburzenie powszechne ściągnął wtedy na siebie Stołypin, który owe rozruchy utopił w morzu krwi chłopskiej, z czego czyniła mu zarzuty opinia publiczna i prasa. Nie zapomniała o tej chlubnej działalności Stołypina także i Duma, która zażądała przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Działalność Stołypina jako prezydenta gabinetu jest bardzo dobrze znaną. W krótkim czasie po szumnych obietnicach zdołał się zupełnie zdyskredytować. Mówiono, że nie jest biurokratą, gdyż stosunkowo krótko nosił na sobie mundur urzędnika; mówiono, że nie będzie narzędziem w rękach kamaryli; mówiono wreszcie, że jest człowiekiem o szerszym horyzoncie myśli — zawiedziono się jednakże gruntownie. Stołypin okazał się pospolitym ministrem starego stylu, manekinem, który nawet nie umie nadać sobie pozorów samodzielności. Witte odgrywał zręcznie, przynajmniej do czasu, komedyę reformatorską, Goremykin zeszedł już do farsy, a Stołypin zdobył się zaledwie na groszową szopkę konstytucyjną. Stołypinowi zdawało się, że z Rosyą poradzi sobie tak, jak z chłopami w obwodzie bałaszowskim. Przeliczył się. Odpowiedziano mu bombami. Są w Rosyi dygnitarze, którzy innej odpowiedzi nie rozumieją.

Wyspa Aptekarska.

Newa, uchodząc do zatoki Fińskiej, tworzy kilka delt pomiędzy ramionami njść: wielką i małą Newą, tudzież wielką i małą Newką. — Delty owe nie są jednolitym kompleksem, ale tworzą mnóstwo wysp i wysepek, pomiędzy któremi jedna nazywa się Wyspą Aptekarską. Na wiosnę wyspy te są po części zalane falami wezbranej Newy, która wogóle ma ogromną obfitość wody, natomiast w lecie rozwija się na nich bujna roślinność! Nic też dziwnego, że na tych uroczych a ustronnych wyspach powstały niezliczone wille, czyli „dacze“, w których mieszkańcy Petersburga przepędzają porę letniej kanikuły. Wieczorem ożywiają się wyspy, na które przybywa z Petersburga mnóstwo osób, ażeby odwiedzić „letników“.

Wyspa Aptekarska odległa jest mniej więcej o pół godziny drogi od Petersburga. Na niej znajduje się willa Stołypina. Na Wyspę Aptekarską prowadzi most Troicki, zbudowany na pamiątkę srebrnego wesela cara Aleksandra III i carowej Maryi Fedorownej. Nazwa wyspy pochodzi stąd, że w roku 1714 założył tam Piotr Wielki ogród botaniczny, w którym przedewszystkiem hodować musiano rośliny lecznicze.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 sierpnia.)

Zamach.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) O zamachu na prezydenta ministrów Stołypina podają z oficyalnej strony następujące szczegóły:

Około godziny 4 po południu w sobotę zajechał przed willę prezydenta ministrów Stołypina, na wyspie Aptekarskiej, wynajęty pojazd, zaprzężony w dwa rącze konie. W powozie znajdowały się cztery osoby, dwie ubrane po cywilnemu, dwie w mundurach wojskowych zagranicznych. Wszyscy czterej weszli razem do pokoju portyera, przyczem jeden z wojskowych trzymał w ręce hełm, w którym prawdopodobnie znajdował się pocisk wybuchowy. **Nagle wypadła bomba przypadkowo w pokoju szwajcara na podłogę i eksplodowała ze straszną siłą.**

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) O zamachu na prezydenta ministrów Stołypina donoszą jeszcze, co następuje:

Sprawcy zamachu przybyli w zamkniętym powozie w chwili, gdy lista gości była już zamkniętą. Chociaż był to dzień przyjęć, służba nie chciała przybyłych wpuścić. — Przybyli chcieli **siłą utorować sobie drogę** do pokojów, przylegających do sali przyjęć, w których goście oczekiwali na prezydenta ministrów. Podczas utarczki ze służbą upuścił jeden z przybyłych, ubrany w mundur oficera żandarmeryi, **bombę, która eksplodowała ze straszną siłą.** Wybuch bomby zniszczył przedpokój, w którym nastąpiła eksplozya, pokój szwajcara, prowadzący do sali przyjęć, wejście na schody i balkon na drugiem piętrze.

Prezydent ministrów, który właśnie w swoim salonie udzielał przyjęć, nie odniósł rany, jego córka i syn, którzy znajdowali się na balkonie, odnieśli rany, a mianowicie córka została ranną w obie nogi, syn w bok ciała. Ranne dzieci Stołypina przewieziono do szpitala.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Podczas eksplozyi przyjmował Stołypin dwóch marszałków, którzy twierdzą, że nastąpiły dwie lub trzy eksplozye. Pierwszemi słowami, jakie wyrzekł Stołypin po zamachu, było pytanie o rodzinę. **Stołypin sam osobiście wydobył swe dzieci z pod gruzów.** Córeczka Stołypina ma **zdruzgotane obie nogi** i oprócz tego ciężkie rany na ciele. — Trzyletni synek Stołypina ma **złamaną prawą kość biodrową** i ranę na głowie. Rany dzieci zasypane były piaskiem i rumowiskiem. Dzieci odwieziono do szpitala.

Zwłoki zabitych są strasznie zmiażdżone, prawie nie do poznania.

Jak obecnie donoszą, przed kilku dniami chciał Stołypina ostrzedz przed zamachem zwolniony ze służby oficer Boborypin, lecz nie został przyjęty. Pomocnik ministra Materow przesłuchał dzisiaj Boborypina.

Siła wybuchu.

Petersburg. O zamachu w mieszkaniu prezydenta gabinetu, Stołypina, donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Miejscem zamachu była willa Stołypina, położona w pobliżu ogrodu botanicznego, tuż nad brzegiem Newy. Wybuch bomby nastąpił już w chwili, gdy sprawca zamachu przechodził przez przedsionek willi. Siła wybuchu była tak ogromną, **że cała willa zawaliła się w jednej chwili.** Ze wszystkich stron odezwały się **przeraźliwe jęki, krzyki i wołania o pomoc.** Bomba nie tylko zburzyła willę, lecz zabiła także wszystkich ustawionych w koło i i strzegących ją policyantów i detektywów.

Z okna zburzonego pierwszego piętra rozlegał się głośny krzyk **dwojga dzieci Stołypina** i towarzyszącej im służącej. Na krzyk ten ukazał się wśród gruzów blady, jak trup, sam Stołypin i zaczął wołać: „Ludzie! na pomoc, ratujcie moje dzieci!“ Jednemu z służących, którzy przybiegli na ratunek, powiodło się ocalić dzieci, lecz oboje, chłopczyk i dziewczę ciężkie odnieśli rany. Stołypin i jego żona ocaleli i cudem niemal wyszli bez szwanku. Skutek wybuchu bomby był wprost **straszliwy.** O ile dotychczas stwierdzić było można, zginęło na miejscu 28 osób, a 22 osoby są mniej lub więcej ciężko ranne. Ruiny willi, która otoczona była staremi drzewami i pięknemi klombami kwiatów, sprawiają wstrząsające wrażenie.

Zwłoki zabitych osób usunęła straż pożarna. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast, wezwane telefonem, silne oddziały kozaków, piechoty i żandarmów. Wozy pogotowia ratunkowego Czerwonego krzyża przywiozły lekarzy, którzy opatrzyli rannych, poczem odwieziono ich do szpitalów.

Petersburg. Na miejsce zamachu, do willi Stołypina, przybyli natychmiast ministrowie Redygier, Schwanebach i Kokowcew, wszyscy widocznie przerażeni i wzruszeni. Stołypin stał przed zburzoną willą i milcząc przypatrywał się pracom ratunkowym. Z całego bydynku pozostało tylko kilka murów, koło których powiewają w wietrze strzępy portyer i firanek i kawały pozdzieranych tapet. **Huk wybuchu był tak** silny, że z położonych na przeciwko, po drugiej stronie Newy, koszar, gdzie umieszczono moskiewski pułk gwardyi, wszyscy żołnierze w panicznym strachu wybiegli na ulicę, sądząc, że ziemia zapada się pod ich nogami.

Paryż. Do pism tutejszych donoszą z Petersburga: Skutek wybuchu bomby w willi Stołypina był wprost okropny. — **Sciany willi rozpadły się zupełnie,** ulica pokryta była w jednej chwili szczątkami mebli, wyrwanemi deskami posadzki, strzępami obić i dywanów, **wśród których walały się we krwi rozmaite części ciał ludzkich.**

Sprawcy zamachu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Śledztwo w sprawie zamachu w willi prezydenta ministrów Stołypina wykazało, że sprawcy zamachu przybyli do Petersburga z Moskwy koleją mikołajewską i wynajęli pokoje umeblowane przy ulicy Morskiej. Wieczorem poprzedniego dnia byli sprawcy w letniej operze, dokąd u-

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

6 (Ciąg dalszy).

Wyskoczył przed stół i wzniósł ręce do góry.

— Rebiata!... Dzieci!... Cicho, spokojnie!... Nie karczmaż tu, nie szynk!... Już wam mówić nie bronię, tylko bez hałasu, bez skandalu!!...

Odstąpił krok w tył, oparł się o stolik.

— Wybory winny być prowadzone w porządku, głosować można cicho, bez gadania nawet, tak oto: kto chce, żeby wójtem był Kurcipka, ten niech wyjdzie z kupy i niechaj stanie z boku ot, tu na lewo!... No, bratcy, kto za Kurcipką?!...

Pomiędzy wyborcami zakotłowało się teraz, zrobił się tumult, pisk, poczem jedna stojąca w całości gromada wyciągnęła się wzdłuż, rozerwała w połowie na dwie części, kilkunastu parobków wybiegło na miejsce wskazane przez Wołkowa, w pośrodku zaś tuż przed jego obliczem poczęła się gwałtowna szarpanina.

— Chodźwa!... Nie chcema!... Puśćta! Cekajta!...

Chłopi wleczeni za sukmany przez sołtysów i pchani jeden na drugiego, poczęli się prać. Kilku gorętszych chwyciło się już za łby, kurz poszedł, rozległy się przekleństwa, wymysły.

Baby z piskiem i płaczem rzuciły się pomiędzy zwaśnionych.

— O Jezusie!... La Boga!... Ratunku, rety!...

Ktoś rozciągnął się w piasek, nalecieli na niego inni, kłąb się zrobił, z którego sterczały kopiące powietrze nogi, wymachujące rozpaczliwie pięście; leciały czapki, migotały wełniaki i wydobywał się poryk skłóconych, ochrypłych od wściekłości głosów.

Wołkow raz jeszcze wpadł w pasyę. Zapomniał, że ma teraz świadków ze dworu, że postanawiał przed chwilą przeprowadzić sprawę bez gwałtów, spokojnie, poważnie, dyplomatycznie i miotał się jak szalony.

Wrzeszczał i klął wcale nie gorzej od chłopów, w końcu zaś, kiedy Zisblik z sołtysami nie mogli rozjąć drących się za włosy gospodarzy, wpadł na nich i z iście policyjną energią rozdzielał razy na prawo i lewo.

— Poszli skoty, poszli!.. won, won, won!...

Oprzytomnieni naczelnikowską pięścią, zapaśnicy zrywali się z ziemi i pędem wracali do kupy, pozostawionej na prawo, a on, zobaczywszy, że głosujących za Kurcipką okazało się tylko trzech młodszych chałupników i jedna dziewczyna, działająca widocznie w czyjemś zastępstwie, wpadł i na nich z furyą:

— Czego wy, co wam?!... Paszli won, do gromady, won, żeby ducha waszego!...

Czerski, patrząc na taką szopkę, śmiał się wesoło, Gorczycki również nie mógł zachowywać dłużej swojej zwykłej flegmy i rzucał ironiczne, wyzywające spojrzenia Ślizgaczowi, który znowuż bladł i tracił tylko co uzyskaną otuchę.

— Rozpuściliście tę hołotę, czort pobiery!... Uszanowania żadnego nie ma, czynopoczytania nie uznaje!... Cóż to, czort pobiery, buntowników wychowujecie!... A?!... Ja was tu wszystkich, czort pobiery, w barani róg zegnę... Ja was, czort pobiery!...

Spostrzegł się jednak wkrótce i umitygował na moment.

— Panowie darują... — mruknął niby do Czerskiego. — Ja doprawdy cierpliwość całkiem tracę... Ja chcę ich dobra, ja z nimi jak z dziećmi, jak ojciec, a oni, ot, co!... Za łby się tylko wodzić, szkandały robić... A!... Ręce opadają...

Gorczycki przymrużył oczy.

— Bo pan z nimi za delikatnie, panie naczelniku — wtrącił. — Pan ich prosi, pan im przekłada, a to na nich, jak groch na ścianę.

— A jakżeż mnie być?

— Jakżeż? Ano poprostu, kozaków zawezwać, nahajkami kazać lać!... Cóż to, nie może pan, czy co?... Pan koniecznie chce Kurcipkę, pan, pan chce, a oni śmią jakieś tam fanaberye?!... Phi, śmieszne!... Postawić mitraliezę i albo — albo. Co się tam z nimi ceremoniować!...

Drwiny były zbyt jaskrawe i Wołkow podniósł głowę.

— He!... Pan student tak?...

— A tak. Ja się tego w naszym uniwersytecie uczę. U nas, panie, jak kto chce sam za siebie myśleć, to go do dziesiątego pawilonu zamykają. Powiedziano: mołczaj i słuszaj, i basta!...

Żyły na skroniach naczelnikowskiej głowy nabrzmiały, jak postronki. Chciał się unieść, chciał wybuchnąć tak, jak wybuchał tam przed ogłupioną gromadą oszukiwanych chłopów, ale się przemógł i tylko błysnął białkami oczów złowieszczo.

— Pan student za dużo mówi o rzeczy, o której mówić jest trochę niebezpiecznie. Ja nie jestem żandarm, nie jestem donoszczyk, mogę jednak zrobić z tego użytek, jako urzędnik. Mogę zrobić tylko, że nie zrobię tak, jak i nie posłucham rady co do kozaków i mitralieży.

Uśmiechnął się takim złym, zjadliwym uśmiechem.

— Ja carowi przysięgę składałem, że będę spełniał swoje obowiązki podług „zakonu“ tak, jak tam stoi czarno na białem, a w zakonie powiedziano, że kozaków wzywać można tylko w czasie buntu, na niepokornych poddanych, na wiarołomnych obywateli, co przysięgę daną złamali... Ja sprawę z czerskimi gospodarzami załatwię spokojnie, podług przepisanego mi porządku i niech mi pan wierzy, że załatwię dobrze, zgodnie z mojem sumieniem.

Odwrócił się do niego plecami, wyjął złoty zegarek i spojrzał nań:

— Szestoj czas — bąknął.

Skinął na Ślizgacza i coś mu z cicha objaśniał dokładnie, na co pisarz głową kiwał z nerwowym pośpiechem.

— Słuszajus, słuszajus... — potakiwał skwapliwie.

— No, to dobrze, kiedy tak, teraz możemy zakończyć to na dzisiaj.

Powiódł obojętnym wzrokiem po twarzach, oczekujących na dalszy ciąg wyborów włościan i oznajmił krótko i stanowczo:

— Tak, kak...

Odkładał niedokończone wybory na dzień następny.

— Z powodu nie dojścia do skutku kilkakrotnie podejmowanego głosowania, pan naczelnik wzywa was jutro o tej porze — ryknął Ślizgacz z polecenia naczalstwa.

Pomruk niezadowolenia wyrwał się z półotwartych gąb bab i mężczyzn. Czerski przestał się śmiać.

— Co do dyaska?... Dalibóg, on chce ich wziąć głodem...

Tak się oburzył, że napadł na Gorczyckiego.

— Toś pan temu wszystkiemu... Zirytowałeś go pan...

— Ja?... A cóż to ma do tego; on by ich tak i tak...

— Swoją drogą, ale nie trzeba było...

Zerwał się z krzesełka.

— Panie naczelniku... dali Bóg to być nie może...

Wołkow zmierzył go wyniośle.

— Jakto nie może?...

Wołał na strażnika.

— Ziablik, konie!...

— Ano niechże pan naczelnik pomyśli... Teraz zbiórka... Ich tutaj dziesiątki przyszły Bóg wie skąd...

— To dla mnie nic.

— Tak, ale to może wywołać nieporządki... Naród, pan wie, już i tak nie ma wiele do stracenia; gotowi się dopuścić jakich ekscesów...

Chłopi rzeczywiście zdradzali swe nieukontentowanie głośno; rozlegały się wśród nich donośne skargi, krzyżowały się przekleństwa, śmielsi krzyczeli coś Ślizgaczowi, tłomaczącemu się im spiesznie.

— Za nieporządki u nas jest kara, panie Czerski.

Wyprostował się i pochylił przed szlachcicem, rozwiódłszy ręce szeroko.

— Zresztą ja tu panów zostawiam; panowie potraficie uspokoić wzburzone umysły, panowie posiadacie wpływ, widoczny wpływ...

Podjeżdżał powóz.

— Więc naczelnik zrzucasz z siebie wszelką odpowiedzialność?

— Nie mam potrzeby tłomaczyć się panu z moich postępków.

Piorunującem spojrzeniem uderzył Gorczyckiego, który, bledszy niż zazwyczaj, milczał i łamał w drżących rękach szpicrutę.

— Wszystko po zakonu, wszystko po zakonu.

Usadowił się na siedzeniu wygodnie.

Czerskiego porwał gniew.

— Panie naczelniku! — krzyknął. — Ja pana czynię za wszystko odpowiedzialnym!

— A ja pana za bunt! — syknął mu Wołkow, dając woźnicy znak do odjazdu.

— Paszoł! (C. d. n.)

dali się tym samym powozem, którym przybyli do willi Stołypina. Główny sprawca jest dosyć silnie zbudowanym, 25-letnim mężczyzną. **Miał on na sobie nowy mundur oficerski**, zaś pod mundurem brudną bieliznę cywilną(!)"

Petersburg. Osobistości sprawców zamachu do tej chwili nie można było rozpoznać i stwierdzić. Gromadzące się w koło miejsca zamachu tłumy publiczności rozpędziło wojsko.

Zabici i ranni.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Natychmiast po wybuchu zginął na miejscu generał-major Zamiatin, pełniący służbę do specyalnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych, zaś **mistrzowi dworu** Woroninowi oderwał wybuch głowę. W pokoju szwajcara **zginął szwajcar oraz wszystkie znajdujące się tam osoby**, w tem także czterej(?) sprawcy zamachu. Piętnastoletnia córka Stołypina, która znajdowała się na wyższem piętrze, odniosła ciężkie rany na obu nogach, tak iż musiano przedsięwziąć amputacyę. — Młody syn Stołypina doznał złamania nogi. — Prezydent ministrów Stołypin nie odniósł rany.

Liczba rannych nie jest jeszcze znaną. Wśród rannych znajduje się także jeden z dyrektorów Petersburskiej Agencyi telegraficznej Fuerst, który podczas eksplozyi znajdował się w jednym z pokoi przytykających również do pokoju szwajcara.

Powóz, którym przybyły owe cztery osoby, został zgruchotany, a woźnica zginął. Konie powozu wyszły cało. Cała tylna ściana budynku jest zniszczoną. Siła eksplozyi wyrwała z zawiasów drzwi, prowadzące z jednego z gabinetów do sali przyjęć.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Eksplozya pociągnęła za sobą wiele ofiar, szczególniej z personalu, który podczas zamachu znajdował się w przedpokoju. **Ofiarą zamachu padło około 60 osób, z czego 27 zginęło**. Wśród zabitych znajduje się **minister Chwostow**, generał-major Zamiatin, mistrz ceremonii Woronin, ks. Nakaszidże, kapitan żandarmeryi Fedorow, agent policyi Kazancew, szwajcar i osoby z pośród służby.

Trzech sprawców zamachu zginęło, czwartego ujęto.

Wśród rannych znajdują się dwaj urzędnicy ministeryalni i jeden generał artyleryi. **Budynek został częściowo zniszczony.**

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Czterej ranni, podejrzani o współudział w zamachu, zostali umieszczeni w szpitalu Piotra i Pawła, gdzie ich strzeże wojsko.

Dzieci Stołypina.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Córka Stołypina, po wstrzyknięciu jej morfiny, przepędziła noc spokojnie. Stan jej jest dosyć normalny. Po południu odbyło się konsylium lekarzy w sprawie amputacyi. Cesarzowa wdowa poleciła dowiadywać się w swojem imieniu o stan zdrowia dzieci Stołypina.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) W szpitalu Piotra i Pawła **znajduje się 24 zwłok i 22 rannych**. Sześciu rannych zmarło, tak, iż liczba zabitych wynosi obecnie 30.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Stan zdrowia córki Stołypina jest, według orzeczenia lekarzy, poważnie zagrożony.

Kondolencye.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Car Mikołaj wystosował do prezydenta ministrów Stołypina następujący telegram:

„Nie mam słów na wyrażenie mego oburzenia. Dziękuję Bogu, że Pana ochronił, i spodziewam się z całego serca, że syn pański i córka wkrótce wyzdrowieją, jak również i inni ranni. — Mikołaj."

Prezydent ministrów Stołypin otrzymał także telegramy od w. ks. Włodzimierza, Konstantego i Aleksandra, oraz od w. księżnych Elżbiety i Eugenii i hr. Wittego.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Bezpośrednio po wybuchu złożyli Stołypinowi wizyty ministrowie skarbu, marynarki i wojny, generalny kontrolor, bawiący w Petersburgu w. książęta i członkowie ciała dyplomatycznego.

Dalsze wiadomości podajemy w dziale telegramów.

Na szary koniec.

Dawno już nie panowało na półwyspie bałkańskim takie zamięszanie, jak obecnie. Serbia toczy wojnę z Austryą, Rumunia zerwała zupełnie wszelkie stosunki dyplomatyczne z Grecyą. W Macedonii bandy greckie mordują Bułgarów, Kuco-Wołochów, a na odwrót Bułgarzy w Księstwie bułgarskim urządzają pogromy Greków. Wskutek tego lada chwila spodziewać się trzeba zerwania stosunków dyplomatycznych między Bułgaryą a Grecyą. Turcya ujmując się za Grekami, mobilizuje rzekomo w Rumelii aż cztery korpusy, a stosunki między Konstantynopolem a Sofią są tak naprężone, że długoletni poseł bułgarski w stolicy Padyszacha, Nacowicz, uznał za stosowne opuścić swoje stanowisko. Nie dość na tem, na granicy czarnogórsko-tureckiej przychodzi coraz częściej do krwawych starć między ludnością pograniczną, wskutek czego i tu zanosi się na poważny zatarg. Jednem słowem, najzupełniejszy chaos, który mieści w sobie bardzo groźne zarodki wielkiej burzy politycznej.

Obecnie nadeszła wiadomość, że powstał tam nowy zatarg, tym razem między Bułgaryą a Rosyą. Rosyjski agent dyplomatyczny Szczegłowitow, uczuł się dotknięty tem, że jeden z dzienników tamtejszych ogłosił drukiem niektóre jego listy, pisane do prezydenta gabinetu bułgarskiego. Ponieważ taka jednostronna publikacya dokumentów dyplomatycznych sprzeciwia się zwyczajom międzynarodowym, rząd rosyjski zażądał satysfakcyi, conajmniej zaś przyrzeczenia, iż „wybryk" taki już się nie powtórzy. Ponieważ zaś rząd bułgarski takiej satysfakcyi dać nie chce, polecono z Petersburga panu Szczegłowitowowi, ażeby wstrzymał się na razie od wszelkich stosunków urzędowych z władzami bułgarskimi i pozostał w Sofii jedynie jako człowiek prywatny.

Ostatni ten zatarg jest najznamienniejszy ze wszystkich, poniekąd zaś jest zarazem komentarzem do ogólnego zamieszania, panującego na Bałkanie. Z jaką boleścią w sercu spoglądać dziś muszą na półwysep bałkański sfery rządowe w Petersburgu, a zwłaszcza Ignatiewy, Kaulbarsy i wszyscy inni, którzy byli albo autorami albo wykonawcami śmiałych planów caratu co do tej części Europy. Nie wszystkie ich plany powiodły się należycie, w niejednym kierunku gorzki spotkał ich zawód. Drogę, którą torowali Rosyi do Konstantynopola, zamknęli im „niewdzięczni" dawniejsi pupile, a jednak do niedawna jeszcze wpływ Rosyi był na półwyspie bałkańskim niemal dominującym. Gniew „białego cara" strącał tam z tronów książąt i królów, obalał gabinety, zmuszał opornych do posłuszeństwa i pokory. Z zazdrością spoglądały inne państwa na tę przewagę rosyjską i daremnie siliły się złamać ją lub sparaliżować.

A dziś, co się dzieje? Dziś wpływy rosyjskie zmalały tam do zera, z jej głosem nikt się nie liczy. Odkąd wojna z Japonią odsłoniła niemoc militarną i wewnętrzną zgniliznę Rosyi, odkąd wnętrzności jej szarpie krwawa i zaciekła walka między absolutyzmem a rewolucyą, liczący się jedynie z realnemi względami politycy bałkańscy, przestali się z nią liczyć, uprawiają politykę na własną rękę, nie pytając o rosyjskie interesy i cele. Doszło do tego, że dziś rząd bułgarski odmawia nawet dawnej swej protektorce skromnej satysfakcyi i nie obawia się wcale dyplomatycznego z nią zatargu.

Nie ulega wątpliwości, że obecne zamieszanie na półwyspie bałkańskim jest w niemałej mierze następstwem i skutkiem niemocy Rosyi. Państwom bałkańskim brakuje „wyższej dyrektywy", każde kroczy samopas, szuka własnych dróg politycznych. Ogólną niepewność pomnaża tam jeszcze ciężka, jak się zdaje wbrew wszelkim zaprzeczeniom — choroba sułtana. Wytworzyła ona już nową ważną kwestyę następstwa tronu w Turcyi i przyszłej jej polityki. Jakżeby dzisiaj przewrotna dyplomacya rosyjska dominować tam mogła wśród tego chaosu! Tymczasem niemoc wewnętrzna zmusza ją do bezczynności w tak ważnej chwili!

Rosya zepchnięta dziś została na szary koniec w koncercie europejskim i oto przykre odczucie faktu, przebijające także z postępowej prasy rosyjskiej. Podczas gdy „Now. Wrem." wysila się na zmniejszenie znaczenia całego zatargu z Bułgaryą, oświadcza „Towariszcz" bez ogródek, że Rosya doznała tutaj nad wyraz „przykrego poniżenia".

Bułgarya zwyciężyła już przy pierwszym starciu. Rząd doprowadził do tego, że w czasie, gdy on zrywa stosunki z Bułgaryą, to premier angielski zaprasza księcia bułgarskiego na śniadanie, dane na terytoryum austryackiem (w Maryenbadzie) na cześć króla angielskiego, a dnia następnego król Edward, który dopiero co wrócił ze spotkania z cesarzem niemieckim, składa księciu bułgarskiemu wizytę i spożywa u niego śniadanie. „Dokąd po tej drodze dojdziemy — woła dziennik rosyjski — trudno w tej chwili odgadnąć".

Dla państw bałkańskich to pozbycie się „opieki" rosyjskiej stać się może do pewnego stopnia dobrodziejstwem, gdyż umożliwi im wyrobienie sobie pewnej samodzielności. I nie trudno już dziś zauważyć, który naród kiedyś tam pierwszą odegra rolę. Wszystko przemawia za tem, że będzie to naród bułgarski, jeśli zdoła uniknąć grożących mu dziś z kilku stron niebezpieczeństw. Obecnie i Rumunia zaczyna się poważnie z nim liczyć. Posiew rządów Stambułowa, który pierwszy rozbudził samodzielność polityczną w swoim narodzie, zaczyna wydawać bujne owoce.

Z prasy rosyjskiej.

(„Strana" o wypadkach warszawskich i przyszłym „dyktatorze". — Niekonsekwencya „Oka" w ocenie tychże wypadków. — Generał Meller-Zakomelskij. — Powrót Wittego. — Polski zjazd. — Przepełnienie szkół wyższych.)

W „Stranie" prof. Maksym Kowalewskij, jedna z najtęższych głów między konstytucyonalistami rosyjskimi, umieścił artykuł p. t. „Zaprowadzenie porządku". Rozpoczyna go od zanotowania liczby ofiar wypadków warszawskich z 15 sierpnia. „Zabijano policyantów i niewinną publiczność — przyczem zasługuje na uwagę, iż nikogo ze zabójców przedstawicieli władzy nie schwytano. Kiedy w cyrku klown, otrzymawszy policzek od sąsiada z prawej strony, oddaje go sąsiadowi ze strony lewej, publika zazwyczaj się śmieje. Ale tym razem nie idzie o policzki, ale o bezcelową stratę życia ludzkiego. I dlatego daleko mi od śmiechu. Nie wesoło również w duszy mojej, kiedy czytam w „Temps" interview z naszym premierem. „Szukam — mówił p. Stołypin — liberalnych środków do walki z rewolucyą i nie znajduję innych, jak zwrócić się do siły. Wczoraj zabito w Warszawie 26 ludzi. Wszędzie składy bomb, a wszyscy twierdzą, że nic nie wiedzieli o ich przygotowaniu. Wobec tego pozostaje tylko jeden środek walki: siła — stąd i stany wojenne i zsyłki administracyjne. Ale jednocześnie pracujemy nad tem, aby przygotować przejście ze stanu ochrony do stanu prawnego".

„Przykro mi — pisze Kowalewskij — że minister podobnie jak Renan sądzi, iż nic w wyższym stopniu nie może w naszych umysłach zrodzić pojęcia o bezgraniczności, jak ludzka głupota. Gdyby on tego nie myślał, z pewnością by nie zapewniał swego interlokutora, że bezprawie jest najlepszym środkiem prowadzącym do prawa, bez którego nie może być rzeczywistego porządku.

„Moja trwoga nietylko nie ustępuje, ale zwiększa się, kiedy wyczytuję z pism zagranicznych, iż ten, komu słusznie czy niesłusznie, przypisuje u nas opinia rolę premiera w tajnym rządzie, ma być powołany na stanowisko warszawskiego generał-gubernatora (Ignatiew?). Z początku nie wierzyłem tej pogłosce, ale dowiedziawszy się, że w naradzie brał udział i K. P. Pobiedonoscew, przypomniałem sobie francuskie przysłowie: „l'invraisemblable est souvent vrai" (nieprawdopodobne jest często prawdziwe). Ten wybór nie przyczyni się zapewne do uspokojenia umysłów, ale w każdym razie jest on najlepszym środkiem do pozbawienia tajnego rządu jego głowy. Opatrzność dziwnemi drogami prowadzi narody do spokoju, a ta droga w danym wypadku z pewnością nie jest najdalszą".

— „Oko" w jednym numerze pomieszcza trzy artykuły z powodu wypadków warszawskich. Jeden z nich powołuje się na te same słowa, Stołypina, które przytacza Kowalewskij, ażeby dowieść, że nie powinna istnieć władza siły zamiast siły władzy. Przedstawiwszy w kilku zarysach anarchię warszawską, bezsilność „operetkowego stanu wojennego", autor artykułu powołuje się na list do redakcyi, drukowany w tym samym numerze „Oka", zastrzegając się jednak przeciw wnioskom, w tymże liście umieszczonym. Jaki cel był umieszczenia tego listu, pojąć doprawdy trudno, bo autor jego, zaznaczywszy anarchię i opowiedziawszy anegdotę o jakiś Rosyaninie dentyście, któremu rewolucyoniści warszawscy pod groźbą każą zamknąć swój zakład — zaczyna szeroko dowodzić, że do uspokojenia Polski dojść można jedynie przez zamianowanie Skałłona generał-gubernatorem typu wielkiego mirotwórcy (uspokoiciela) hrabiego Murawiewa wileńskiego, bo tylko represyjnemi środkami pod wodzą doświadczonego człowieka można pozbawić kraj zupełnego panowania anarchii". Taka korespondencya, powtarzamy, w takim skrajnie postępowym dzienniku, jak „Oko", robi dziwne wrażenie, którego nie zaciera bynajmniej fakt, iż w artykule wstępnym, redakcya powołując się na ową korespondencyę, dowodzi, iż Królestwo nie jest Litwą z r. 1863, że Murawiew nie mógłby sobie dać rady z rewolucyonistami, że wreszcie ktoby chciał tą drogą dążyć do uspokojenia całej Rosyi, musiałby wynaleść nie jednego Murawiewa dla Polski, ale dziesiątek Murawiewów dla innych prowincyj rosyjskich. Jeżeli „Oku" szło o to, aby zaznaczyć, iż są jeszcze wielbiciele Murawiewów, śmiało mogło poprzestać na słynnym artykule urzędowej „Rosyi", a nie oddawać głosu korespondentowi z Warszawy, bo korespondent „Oka", ktokolwiek nim jest, musi widocznie należeć do skrajnej lewicy rosyjskiej, jeżeli organowi skrajnej lewicy nadesłał swoje uwagi. Umieszczając je, „Oko" skompromitowało jedynie swoich przyjaciół politycznych, gdyż pokazuje się, że i wśród skrajnej lewicy znajdują się wielbiciele Murawiewów, jeżeli nie idzie o Rosyę etnograficzną, ale o jakieś tam kresy, o jakąś tam Polskę.

Natomiast trzeci artykuł „Oka" p. t. „Z polskiego życia" zawiera dosyć słuszne uwagi o stosunkach Królestwa. Autor zaznacza istnienie kilku kierunków, między którem najsilniej występują i wiodą też ze sobą walkę: socyalistyczny i narodowy. Opisawszy starcie się tych dwóch kierunków w sferze robotniczej, autor pisze dalej: „Ludzie, wymagający od społeczeństwa polskiego współudziału (w stłumieniu ruchów rewolucyjnych), albo nie znają całkiem stanu rzeczy, albo pragną wywołać rzeź, zasłaniając się niepojmowaniem wypadków. I do tej chwili żołnierze, strzelając po ulicach, trafiali nietylko w kobiety i dzieci, ale i w oficerów z Portu Artura. Niektóre pisma proponują urządzić rzeź na wzór dzikich plemion, inne przemawiają za stanem oblężenia. Ale nie pomoże tutaj nawet stan arcy-oblężenia, bo nie zmobilizuje sił nowych. Armia i społeczeństwo są poprostu zmuszone być świadkami walki między organizacyą socyalistyczną a organizacyą ochrony. Wszelkie represye i srogości powiększą tylko ilość w biorących udział w walce". A więc co zrobić? — Należy poprostu wprowadzić reformy, o których tak ciągle mówią organy urzędowe. Rząd jednak nie chce wprowadzić języka polskiego do gmin i sądów gminnych, przez co „samorząd gminny jest tylko fikcyą". Zamiast reform, „panują w Królestwie tylko czysto mechaniczne środki represyjne". W Finlandyi pokazało się, że można osiągnąć spokój i odpowiednich ku temu znaleść ludzi. „Powoływanie się na r. 1831 i 1833 nie osiąga celu. Obecnie Rosyanie odczuli na swojej skórze, co to znaczy w Rosyi samodzierżawna konstytucya i różne liberalne reformy; dla każdego jest jasną przyczyna powstań tam, gdzie się jedną ręką daje, a drugą odbiera".

I w następnym numerze „Oka" jest znowu artykuł o wypadkach warszawskich, który tym razem silnie występuje przeciw przytoczonemu powyżej „listowi do redakcyi" „Oka" z Warszawy. Widocznie połapano się, iż wydrukowanie tego listu było nie na miejscu i dlatego nazajutrz dano lekcyę „maleńkim wieszatielom". Co prawda, to lekcya nie jest całkiem jasna. Zamiast wprost powiedzieć, że Murawiewy przynosili wstyd i okrywali hańbą społeczeństwo rosyjskie, dowodzi „Oko" jedynie, że za dawnych czasów Murawiew dał sobie radę, a obecnie nie osiągnąłby rezultatu. „W 1863 r. było, według „Oka", powstanie szlacheckie, a lud, otrzymawszy świeżo uwolnienie z poddaństwa, a więc ziemię i wolę, był przeciwny powstaniu. Murawiew starał się i był w wielu wypadkach (?) obrońcą interesów włościańskich". Ale teraz jest całkiem co innego — teraz rząd nikomu nie dał ziemi i woli — a więc przyszły Murawiew nie miałby się na kim oprzeć. Z takiego dowodzenia „Oka" wypadałoby, że Murawiewy mogą być potrzebni, ale w odpowiednich warunkach. Obniża to wartość artykułu, który w dalszej części bardzo ostro występuje przeciw „teoretykom szubienicy". Ale znów koniec artykułu dziwny, bo „gdyby Murawiew żył i słyszał te nawoływania gazet reakcyjnych, toby je zgniótł i rzucił na ziemię, mówiąc: podżegacze!" A więc znowu wychodzi na to, że bądź co bądź, Murawiew był porządnym człowiekiem.

— Słynny „uszmiritiel", generał Meller-Zakomelskij, odbywa obecnie kuracyę w Esentukach. Jeden z dzienników pisze: „Mieliśmy przyjemność widzieć uroczysty pochód bohatera sebastopolskiego, kroczącego ku łazienkom dla wzięcia kąpieli. Naprzód szedł szpieg, za szpiegiem oficer, za oficerem sam pan generał, za generałem znowu oficer, a wreszcie za oficerem drugi szpieg zamykał ten pochód. Generał prócz łazienek nie bywa nigdzie, a jak tylko w nich się pojawi, natychmiast administracya prosi publiczność, aby się spieszyła z kąpielą i dla uniknięcia nieporozumień zostawiła samego generała z jego asystą".

— Na dzień 28 b. m. został zapowiedziany powrót Wittego do Petersburga. Podaliśmy pogłoski o spodziewanem przez niego objęciu stanowiska prezesa gabinetu. Obecnie „Hr. Dumka", nie wiemy skąd, donosi, jakoby Stołypin ze śmiechem przyjął te pogłoski: „W każdym razie ja lepiej wiem, co mówią w Peterhofie — miał odezwać się Stołypin — powrót Wittego na prezesa gabinetu jest wprost niemożliwy".

— „Ruskoje Słowo" puszcza w świat bajeczkę, jakoby w Zurychu zjechali się przedstawiciele Polaków z Rosyi, Austryi i Niemiec. Bardzo szczerze witano, według „Rusk. Słowa", byłych posłów polskich do Dumy. W tych dniach, twierdzi dalej ten dziennik, będzie wydana ze strony tych przedstawicieli narodowo-patryotyczna odezwa do wszystkich Polaków. „Między innemi uchwalono, że Koło polskie w przyszłej Dumie wystąpi z szerszym programem, ale jaki będzie ten program, niewiadomo". Wielka szkoda, bo przynajmniej dowiedzielibyśmy się z „Rusk. Słowa", co i jak myślimy.

— Olbrzymią ilość próśb o przyjęcie otrzymały rosyjskie uniwersytety i politechniki. Wszystkie prośby kobiet odrzucono z braku miejsca. Jaki jest napływ, dość powiedzieć, że na 347 wakansów w politechnice petersburskiej wpłynęło próśb 1700. Natomiast do Akademii sztuk pięknych podało prośby osób 58, podczas kiedy w roku zeszłym było tych próśb przeszło 200.

Katastrofa w Chile.

(Sprzeczność pomiędzy wiadomościami urzędowemi a prywatnemi. — Miasto, pochłonięte przez ziemię. — Stan rzeczy w Valparaiso. — Energia władz miejskich).

Już w pierwszych dniach po katastrofie w Valparaiso zauważyliśmy, że wiadomości prywatne nadają jej o wiele większe rozmiary i zgubniejsze skutki, niż doniesienia, które od rządu swojego otrzymują dyplomatyczni przedstawiciele republiki w Chile. Stwierdziliśmy to niedawno przy ogłoszeniu depesz, które otrzymały z Santjago poselstwa chilijskie w Paryżu i Londynie, obecnie zaś tak samo rzecz się ma z depeszą, którą otrzymał konsulat generalny republiki Chile w Wiedniu. Wedle depeszy tej trzęsienie ziemi objęło prowincye Valparaiso i Talca. Straty w ludziach nie są liczne po miastach. Szkoda materyalna jest bardzo znaczna w Valparaiso, o wiele mniejsza w Santjago. W północnej części kraju, w tak zwanym pasie saletry, nie odczuto trzęsienia ziemi.

Tymczasem doniesienia prywatne, zasługujące na wiarę, brzmią o wiele pesymistyczniej. I tak dowiadujemy się z nich, że ogromna katastrofa dotknęła miasto Quillotę, leżące w głębi lądu. Zatoka Valparaiso w odległości 20 kilometrów na północ, odgraniczona jest ujściem rzeki Aconcagua, nad którą leży miasto Quillota, odległe od Valparaiso na 21 kilometrów w linii powietrznej, a 58 kilometrów linią kolejową. Quillota liczy 12 000 mieszkańców i już w r. 1540 było ważnym posterunkiem w pochodzie Hiszpanów ku zachodowi. Podczas panowania hiszpańskiego było to małe, ubogie miasteczko, które dopiero w ubiegłym wieku podniosło się dosyć szybko i doszło do wielkiej zamożności. Łagodny i zdrowy klimat, żyzna okolica i piękne położenie zapewniły miastu dalszy wzrost. Ale nagle położyło temu wszystkiemu kres trzęsienie ziemi, skutkiem którego całe prawie miasto zapadło się w otchłań i zniknęło z powierzchni świata.

Z Valparaiso przychodzą również niepomyślne wieści. We czwartek po wstrząśnieniach podczas dnia nastąpiły dalsze wstrząśnienia ziemi wieczorem, a równocześnie padał ulewny deszcz, połączony z gwałtowną burzą. Ci, którzy opuścili we dnie zburzone domy i obozowali bądź pod gołem niebem, bądź pod namiotami, dostarczonemi przez władze państwowe, wracali na noc skutkiem deszczu do ruin i tam nocowali pośród przykrych warunków sanitarnych. Jeżeli deszcze będą trwać dalej, wybuchnąć może w Valparaiso epidemia. Władza miejska nie opuszcza rąk wobec groźnego nieprzyjaciela. W miejscach, gdzie rozbito namioty, zaprowadziła prowizoryczną kanalizacyę, a nad wszystkiemi środkami żywności roztoczyła ścisły nadzór. Niestety zaczyna brakować środków odkażających.

Również w samem mieście krząta się energicznie magistrat. Nad usuwaniem gruzów pracuje 10.000 robotników, a komitet inżynierów oznacza budynki, które mają być zniesione. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma zamiar wywłaszczać całą dzielnicę Almendral, ażeby ją odbudować według nowożytnych wymagań. Energiczne wystąpienie władz wobec indywiduów plądrujących, które natychmiast rozstrzelano, położyło kres rabunkom. Składki, które Chilijczycy, żyjący za granicą, przysłali do Valparaiso na rzecz dotkniętych katastrofą, rząd odesłał ofiarodawcom, dodając uwagę, że państwo, gminy i ludność w Chile rozporządzają dostatecznemi środkami.

Z teatru.

(Otwarcie sezonu w teatrze miejskim. — „Książę Niezłomny". — „Kościuszko pod Racławicami".)

Przeważnie rodacy nasi z zaboru rosyjskiego wypełnili widownię teatru miejskiego na pierwszych dwóch, inauguracyjnych jego przedstawieniach. „Książę Niezłomny" Calderona, już poprzednio z wielkim przez dyrekcyę wystawiony pietyzmem, przemówił znowu do słuchaczy pięknym językiem Słowackiego. Przedstawienie było staranne i, mimo znacznych zmian w personalu, wypadło dobrze i składnie. Przedewszystkiem obie kierujące role spoczęły w nowym ręku: rolę Fenixany po pani Solskiej, której szybkiego na tem miejscu życzymy wyzdrowienia, objęła p. Arkawinówna, Don Fernanda po p. Tarasiewiczu grał na nowo zaangażowany, zawsze ceniony na naszej scenie, p. Mielewski.

P. Arkawinówna wlała dużo staranności w swoją kreacyę. Poprawna dykcya i piękna deklamacya, zawsze cechujące tę artystkę, przyszły jej i teraz w pomoc. Jakkolwiek atoli doskonała deklamacya nieodzownym jest warunkiem powodzenia aktorskiego, zwłaszcza w tego rodzaju utworach, jak arcydzieło Calderona, nie wystarcza ona jednak na odtworzenie całości, w którą wlać potrzeba stanowczo więcej życia i psychicznej prawdy, niż ich odszukać można było w grze p. Arkawinównej. Przeciąganie strony deklamacyjnej, to znowu posługiwanie się zbyt silnemi efektami, psują artystyczną harmonię i łamią odczucie całości. O tem powinna pamiętać ta utalentowana artystka naszej sceny, posiadająca bardzo wiele warunków do utrzymania się na niej na wybitnym stanowisku.

P. Mielewski może nie wyrównał swojemu poprzednikowi w mistrzowskiem władaniu wiązaną mową, ale dał za to wiele artystycznej formy w grze, pojętej konsekwentnie od początku do końca. Miał też chwile bardzo szczęśliwe i z niesłychanie trudnej roli wyszedł obronną ręką.

Wreszcie w roli Tarudanda przypomniał nam się, po p. Sosnowskim, dawny i dobry nasz znajomy, p. Węgrzyn, szlachetnem ujęciem całości, poprawną zawsze dykcyą i właściwą sobie linią wyniosłej postawy.

Zewnętrzna strona przedstawienia wyróżniała się korzystnie od poprzednich przedstawień tego utworu. Z uznaniem podnieść mianowicie należy umiejętne i staranniejsze, niż zwykle, władanie efektami świetlnemi, i całą sceneryę.

„Kościuszko pod Racławicami" nie chybi nigdy, choćby się go dziesiąty i setny raz widziało, wielkiego wrażenia, jeżeli... jest dobrze grany. Z przyjemnością zaznaczamy, że tym razem nastąpił zwrot ku lepszemu od dawnego zaniedbania, a nawet lekceważenia tego arcydzieła ludowej sztuki polskiej. Kościuszkę grał p. Solski z tą artystyczną miarą i z tym pietyzmem, jakie umie wlewać w swoje kreacye. Bardzo dobrym i charakterystycznym, jako Abraham, był p. Bończa, zawsze zajmującym był w roli Lichockiego p. Zelwerowicz. Mniej może szczęśliwe było złożenie roli Głowackiego w ręce p. Węgrzyna. Poszczególne obrazy wyreżyserowane były na nowo, z należytą starannością. K.

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

Z ubiegłej niedzieli. Pogoda wczorajszej niedzieli zupełnie nie dopisała. Ranek powstał zimny, ponury, zachmurzony, złą wróżąc pogodę na cały dzień. Koło godziny 8 rano ukazał się niebieski rąbek nieba, przez który przedarło się nieśmiało słońce i rzuciło pęk jasnych promieni na ziemię, równocześnie jednak począł rosić deszcz. I wtedy na widnokręgu, koło kopca Kościuszki, zabłysła prześliczna, siedmiobarwna tęcza. Deszcz ustał wkrótce i aż do południa przesuwały się tylko po firmamencie szare obłoki, czyniąc pogodę ciągle niepewną. Atmosfera znacznie się oziębiła, a przytem powstał zimny a silny wiatr, który wyprawiał harce przez cały dzień, strącając przechodniom kapelusze z głowy i wyginając parasole. Wiatr spowodował też rozbicie wielu szyb w otwartych oknach w mieście; jedna z szyb, upadając z drugiego piętra na chodnik, skaleczyła w głowę, na szczęście lekko, jakąś przechodzącą właśnie ulicą dziewczynkę. Zajęli się nią przechodnie i zaprowadzili do domu, tak że nawet nie wzywano pogotowia ratunkowego. Wicher połamał także wiele gałęzi i konarów na plantacyach i w parkach, obalił kilka parkanów, n. p. w ulicy Topolowej, pozrywał wiele blach z dachów. Wielka taka blacha, zerwana z budynku dworca kolejowego, upadła tuż obok głowy policyanta, odprowadzającego właśnie pewnego awanturnika do aresztów policyjnych na kolei. Gdyby nadeszli kilka sekund później, byliby ulegli obaj ciężkim kontuzyom.

Od południa, z małemi przerwami, padał deszcz aż do wieczora, a powietrze jeszcze się więcej oziębiło. Na ulicach ruch był słaby, nie wiele osób miało ochotę chodzić w zarzutkach i żakietach, a do tego po deszczu. Zapowiedziane festyny i zabawy dla braku publiczności odwołano. Nawet cukiernie i restauracye świeciły pustkami. Zabawiano się tylko w domach prywatnych. Także w teatrach: miejskim, ludowym i rozmaitości w parku Krakowskim zebrało się wcale wiele widzów.

Oto garść sprawozdawczych uwag z ubiegłej niedzieli, z dodatkiem, że zanosi się teraz na dłuższy okres niepogody, bo dzisiaj, w poniedziałek, padał cały dzień zimny a ostry deszcz.

Budowa skrzydła magistratu. Burzenie fundamentów dawnej oficyny piętrowej w podwórzu magistratu krakowskiego przez oddział saperów odbywa się pod kierunkiem kapitana i nadporucznika. Żołnierze w wywiercone w murze otwory zakładają ładunki dynamitowe o długim loncie, poprzednio zaś nakrywają starannie mury deskami i grubemi matami plecionemi z wikliny, aby odłamki murów podczas eksplozyi nie rozlatywały się wokoło. Następnie — po zapaleniu lontu, szybko oddalają się z niebezpiecznego terenu, oczekując w pewnej odległości na wybuch. Następuje on z wielkim hukiem i rozrywa mur w kawały. — Prace żołnierzy potrwają czas dłuższy.

Ochrona drzew. W rynku głównym zaopatrzono wszystkie drzewka w żelazne ogrodzenie dla ochrony przed uszkodzeniem. Jest to rzecz pociągająca pewne koszta, ale konieczna przy ruchu wielkomiastowym, należy więc spodziewać się, że i w innych ulicach drzewa zabezpieczone zostaną ochronnem ogrodzeniem.

Z teatru miejskiego. Bieżący tydzień teatru wypełnią jeszcze sztuki z repertoaru zeszłorocznego. Teatr krakowski, zwyczajem lat poprzednich, chce publiczność przejezdną zaznajomić z utworami treści patryotycznej. Na afiszu tygodniowym widnieć będą: „Wesele", „Dziady", Tamten", „Warszawianka", „Konfederaci Barscy", „Kordyan", „Wyzwolenie". — W „Tamtym" Maskoffa, do ról Kazimierza i Józi kelnerki wracają pierwotni ich wykonawcy pp. Mielewski i Jutkiewicz. W „Warszawiance" Wyspiańskiego główną rolę Maryi odtworzy pani Orwid. — Próby ze sztuk fredrowskich, które mają inaugurować sezon, rozpoczną się w tygodniu bieżącym. — Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Z teatru ludowego. We wtorek dnia 28 sierpnia wystawi teatr ludowy wesoły wodewil p. t. „Robert i Bertrand" w zmienionej obsadzie ról głównych. Groniarda śpiewać będzie p. Wandycz; dalej wystąpią pp. Kalinowska (Charlotta), Sieniawski (Płoche dzierżawca) i inni. We czwartek, dnia 30 sierpnia odegraną zostanie komedya w 4 aktach K. Zalewskiego p. t.: „Kraj". Sztuka ta osnuta na tle stosunków w Królestwie Polskiem, graną była przed kilku laty z wielkiem powodzeniem. Role główne odtworzą pp.: Frączkowski, Boroński, Sieniawski, Szaage, Frączkowski, Gajewska i inni. W roli Jana, studenta, debiutować będzie p. Mirosławski.

Warsztat dla uczniów szkół średnich przeniesiony został z parku dra Jordana do realności miejskiej „Sznajdrówka" (ul. Podzamcze, 30). Praca w warsztacie rozpocznie się 1 października i trwać będzie do końca roku szkolnego. Warunki przyjęcia i dni wpisu będą ogłoszone w właściwym czasie!

Pożar magazynów kolejowych w Krakowie. Śledztwo policyjne w sprawie pożaru magazynów kolejowych, prowadzone przez nadkomisarza dra Broszkiewicza i komisarza dra Tomasika, zostało już ukończone, a akta przesłano do prokuratoryi i sądu karnego na ręce sędziego śledczego, dra Jendla. Policya jest przekonania, że pożar powstał przypadkowo, prawdopodobnie skutkiem eksplozyi niedogaszonej lampy naftowej. Zakwestyonowane browningi złożone zostały do depozytu w sądzie karnym. — Co do kwestyi, skąd się właściwie wzięły w spalonym magazynie rewolwery, jest ona dotąd niewyjaśnioną. W sprawie tej od firmy braci May otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Mylnem jest, by firma „Węgiersko-ostrawska fabryka cukru braci May" wysłała do firmy Danie

Reiner w Krakowie skrzynie, zawierające ukryte w cukrze rewolwery, i te skrzynie zaopatrywała deklaracyą „cukier". Prawdą jest natomiast, że bracia May wysłali do firmy Daniel Reiner w Krakowie wyłącznie cukier, i że wyroby wszystkich fabryk cukru w Austryi podlegają kontroli władz rządowych pod względem opakowania i wysyłane zostają dopiero po opatrzeniu urzędową pieczęcią, wobec czego fałszywa deklaracya jest całkiem wykluczoną"."

Odbudowanie spalonych magazynów. W piątek przyjechał do Krakowa jeden z nadinspektorów dyrekcyi kolei północnej z Wiednia i przywiózł z sobą przedsiębiorcę z Bielska (Niemca), który bezzwłocznie ma przystąpić do odbudowania spalonych magazynów na dworcu kolei, w pamiętną noc pożaru 16 sierpnia. Naturalnie przedsiębiorca, Niemiec, wszystkie roboty przy budowie oddał robotnikom niemieckim, mimo że Kraków, z którego kolej północna czerpie tak olbrzymie zyski, posiada dostateczną liczbę doskonałych, ukwalifikowanych robotników, którzy powinni być przy budowie tej zatrudnieni. Czynem tym złożyła kolej północna jeszcze jeden dowód więcej, jak lekceważy interesa i opinię Polaków, nawet na ich własnym gruncie.

Śmierć pułkownika Hoche'a. W Vordebrühl pod Wiedniem umarł emerytowany pułkownik Karol Józef Hoche, który był komendantem 13 pułku piechoty w Krakowie. Zmarły, który posiada rodzinę, osiadłą w powiecie grybowskim, był jednym z najdzielniejszych oficerów armii austryackiej i brał udział w wojnach roku 1848, następnie 1859 i 1866. W Krakowie pułkownik Hoche należał do osobistości znanych i popularnych. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Wiedniu, a zwłoki zmarłego spoczęły na cmentarzu w Hietzingu.

Nieszczęśliwy wypadek. P. Karol Kostrzewski, naczelnik ekspozytury dyrekcyi policyi, na dworcu kolejowym, bawiąc na letnim pobycie, wskutek nieszczęśliwego upadku, złamał lewą rękę. Wypadek ten spowodował wcześniejszy powrót p. Kostrzewskiego do Krakowa, dla poddania się należytej opiece lekarskiej. Na czas niemocy, która potrwa zapewne kilka tygodni, zastępować p. Kostrzewskiego będzie w kierownictwie ekspozyturą policyi na dworcu krakowskim kom. pol. p. Władysław Brayer.

Nieszczęśliwy upadek z wozu. W sobotę wieczorem przejeżdżał przez Dębniki 19-letni Stanisław Piekło a furą naładowaną wysoko węglami. Tuż obok restauracyi Tillesa koła wozu natrafiając na wybój w drodze wstrząsnęły nagle tak silnie wozem, że Piekło, straciwszy równowagę, spadł z wozu i dostał się pod koła doznając złamania obojczyka, prawego przedramienia i kilka innych lżejszych kontuzyj. Biednemu chłopcu, który z ran i bólu stracił przytomność, udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie ratunkowe, a następnie przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Końmi i wozem zajął się urząd gminny.

Zmiany w stanie posiadania realności. W Krakowie w miesiącu lipcu b. r. zaszły następujące zmiany w stanie posiadania realności:

I. Przez kontrakt kupna: Dom dwupiętrowy przy ul. Dietlowskiej lk. 371 dzieln. VIII i dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Dietlowskiej lk. 411 dzieln. VIII. nabyli Major Jonkler i Gusta Rachela 2 im. Jonkler od Karola Kokowskiego za 140.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Garbarskiej lk. 70 dzieln. IV. nabył Instytut Bursy akademickiej od dra Stanisława Pietraszkiewicza za 105.000 koron. Parcelę budowlaną 1462/2, oraz parcele gruntowe: 1479/2, 1480/2 położone przy ul. Garbarskiej w dziel. IV., a oznaczone liczbą wykazu hipot. 2627, nabyła fundacya Domu akademickiego imienia ś. p. Ratulda Kazimierza od Stanisława Pietraszkiewicza za 55.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Grodzkiej lk. 92 dzieln. I. nabyli po połowie Maurycy Kreisler i Ernestyna z Rittermanów Kreislerowa od Józefy z Filipkiewiczów Armółowiczowej za 49.000 koron. Parcele gruntowe lwh. 2278, 2279, 2280 położone przy ul. Bliskowej w dzieln. VI. nabyli Emil i Eugenia ze Spinglów małż. Kirschnerowie od Leona Isenberga za 11.180 koron. Dom trzypiętrowy w Rynku głównym lk. 46 dzieln. I. nabyli Zenon i Marya Skalscy od Maryana Bartynowskiego za 205.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Szpitalnej lk. 395 dzieln. I. nabyła Róża z hr. Potockich 1° hr. Krasińska 2° hr. Raczyńska od Maryi z Woźniakowskich Sozańskiej za 160.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Sebastyana lk. 343 dzieln. VIII. nabyła Zofia z Engelscherów Fliederowa od Natana i Maryi Guttenbergów za 33.000 koron. Parcela budowlana przy ul. Zyblikiewicza lwh. 2371 dzieln. VI. nabyli Kopel i Elka małż. Grünwaldowie od Józefa Kirschnera za 20.824 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Sebastyana lk. 404 dzieln. VIII. nabyła Helena Ungar r. Węgrzychowska od dra Samuela Landaua za 48.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Dietlowskiej lk. 49 dzieln. VII. nabył Markus Araten od Awigdora Ansübla za 100.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Wrzesińskiej lk. 491 dzieln. VIII. nabyli Salomon i Anna Lowingerowie od Salomona i Heleny Rittermanów za 101.500 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Józefa lk. 249 dzieln. VIII. nabyli Lipe vel Lipman Bornstein i Doba vel Dorota Bornsteinowa od Emanuela i Amalii Tilliesów za 49.000 koron. Parcelę budowlaną i ogród przy ul. Lubicz lwh. 2205 dzieln. VI. nabyli od Jana Waszki za 6600 koron Samuel Lebenstein w 2/4 częściach, Michał i Anna Margulesowie po 1/4 części. Jedną trzecią z jednej ósmej tudzież jedną ósmą z części A, oraz jedną czwartą z pięciu ósmych części B i części C realności przy ul. Wąskiej lk. 307 dzieln. VIII. nabył Józef Kleinberger od Rozalii z Weisslitzów Buchenholzowej za 2150 koron. Dom jednopiętrowy przy ul. Warszawskiej lk. 187 dzieln. V. nabył Jerzy ks. Lubomirski od Jakóba Ollendorffa za 216.000 koron. Parcelę gruntową l. 1399/11 wydzieloną z realności przy ul. Łobzowskiej lwh. 859 dzieln. IV. nabyła do swej realności przy ul. Siemiradzkiego lwh. 861 dzieln. IV. Marya z Ciechanowskich Gwiazdomorska od dra Maksymiliana Rutkowskiego i dra Romana Wojciechowskiego za 2000 koron. Dom jednopiętrowy przy ul. Garncarskiej lk. 22 dzieln. IV. nabył Feliks Morawski od Jadwigi z Orzechowskich Barabaszowej za 163.000 koron. Parcelę gruntową l. 2005/0, dla której — po wydzieleniu jej z realności lwh. 2316 — ustanowiono nowe ciało hipoteczne pod lwh. 2628 przy ul. Swoboda w dzielnicy III. nabył Zygmunt Paleczny od gminy m. Krakowa za 10.795 koron. Parcelę gruntową lk. 1465/2 wydzieloną z realności przy ul. Łobzowskiej lwh. 743 dzieln. IV. nabyła do swej posiadłości lwh. 1783 (place, ulice) gmina m. Krakowa od Romualda i Janiny Troczyńskich za 2950 koron. Jedną szóstą część realności przy ul. Wolskiej lk. 76 dzieln. III. nabył Aleksander Kitterman od Charlotty Drobner za 6250 koron. Jedną trzecią z części A i z części C domu dwupiętrowego przy ul. Wąskiej lk. 296 dzieln. VIII. nabyła Rozalia z Glettnerów Voglerowa od Wolfa Glettnera za 6000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Garncarskiej lk. 21 dzieln. IV. nabyli Zygmunt i Janina Kowalscy od Waleryi Gali za 103.000 koron.

II. Przez kontrakt darowizny: Połowę realności przy ul. Kupa lk. 142 dzieln. VIII. wartości 9500 koron otrzymała Helena z Bisamów Pfefferbergowa w darowiźnie od Chany Pessli 2 im. z Ehrenwaldów Bisamowej.

III. Przez kontrakt zamiany: Realność przy ul. Garbarskiej lk. 77 dzieln. IV., wartości 49.000 koron, odstąpiła Eleonora z Kleeborn-Gertlerów Mussilowa Wiktoryi Steinbergowej w zamian za realność w Prądniku Czerwonym lwh. 287 Nk. 195, wartości 20.000 koron, dopłacając Steinbergowej po strąceniu długów hipotecznych jeszcze kwotę 5000 koron.

IV. Przez sprzedaż przymusową: Dom dwupiętrowy przy ul. Starowiślnej lk. 80 a dzieln. VI., oszacowany na 91.240 koron, przeszedł w całości na własność Róży Grossbardowej.

Odczyt w Zakopanem. We środę dnia 29 b.m. o godzinie $3^1/_2$ po południu w sali hotelu Morskie Oko w Zakopanem poseł Ignacy Daszyński wygłosi odczyt p. t.: „Taktyka rewolucyi w Polsce", uwagi krytyczne o polityce rewolucyjnej. Dochód przeznaczony na rzecz ofiar ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

Strajk w Szczakowej. W fabryce sody w Szczakowej wybuchł strajk 400 robotników, trwający już trzeci dzień. Powodem strajku ma być ogromnie liche wynagrodzenie robotników i gburowate obchodzenie się z robotnikami nadinżyniera Jelinka.

Delegacya robotnicza domagała się lepszego obchodzenia się z robotnikami, 30% podwyższenia płacy dla wszystkich robotników, podwójnej płacy za pracę niedzielną, w razie zastępstwa płacy zastępowanego, przy robotach kontraktowych wypłaty każdemu z osobna, 8 godzinnej pracy na filtrach itd. Wszystkie z tych żądań są słuszne, a znajomość stosunków tutejszych musi u każdego wywołać oburzenie i współczucie dla tych białych niewolników.

Ze związku chrześcijańskich robotników przysłano w dzień wybuchu strajku delegata, celem podtrzymania solidarności i zorganizowania akcyi całej. Zjechali też komisarz ze starostwa oraz inspektor przemysłowy z Krakowa, pertraktowano z zarządem fabryki, lecz nie osiągnięto żadnych rezultatów; p. Jelinek sprowokował tylko zebranych, że on tu panem, zrobi, co mu się spodoba, a z delegatem, który przemawiał imieniem robotników, nie chciał mówić. Teraz dopiero pomyślano o wniesieniu skargi i przedłożeniu swych żądań właścicielowi Gutmanowi, mieszkającemu w Wiedniu. Kiedy się strajk skończy i w jakich warunkach przyjdzie do porozumienia — niewiadomo.

Pożar. Z Białej piszą nam: Dnia 25 bm. wybuchł o godzinie 10 w nocy w Białej, w realności p. Itzkowicza, groźny pożar, który stodołę, pełną zboża, zniszczył do szczętu. Podczas pożaru panował silny wiatr, przez co sąsiednie budynki były mocno zagrożone i tylko dzielnej akcyi ratunkowej straży pożarnej można zawdzięczyć, że ogień został na tym jednym budynku zlokalizowany. Szkoda jest znaczna, a tylko częściowo ubezpieczona.

Narodowo-polskie stronnictwo na Śląsku ma wkrótce powstać, jak donosi „Polnische Korrespondenz". Pod wodzą posła do Rady państwa Jerzego Ciencały utworzył się komitet, który organizuje to stronnictwo. Program jego powiada, że Polacy na Śląsku stanowią część narodu polskiego i chcą zachować łączność z całym narodem. Stronnictwo narodowo-polskie żąda równouprawnienia na wszystkich polach działalności publicznej, w Sejmie, urzędach krajowych i państwowych, w szkołach, które mają mieć cechę narodowo-polską. Atoli nowe stronnictwo dalekie jest od fanatyzmu i chce żyć w zgodzie z innemi narodowościami kraju. Narodowo-polskie stronnictwo dążyć będzie do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, a dalej do należytej reprezentacyi w Wydziale krajowym, Radzie szkolnej krajowej, tudzież w Izbie handlowej.

Pobyt cesarza w Cieszynie i manewry wojskowe. Cesarz przyjedzie do Cieszyna we czwartek 30 bm. o godz. 5·18 po południu i pozostanie tam aż do dnia 5 września, w którym to dniu o godz. 1·30 po południu opuści miasto. W dniu 4 września wieczorem odbędzie się iluminacya wszystkich domów. Podczas przybycia i przy odjeździe cesarza rozmaite towarzystwa będą tworzyły wzdłuż Saskiej Kępy szpaler. Wbrew intencyom Niemców w szpalerze znajdują się również dziewczęta polskie. Dlaczego mają, jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska", wystąpić w stroju „wołoskim", nie rozumiemy. Albo niech mają strój narodowy polski, albo zwykłe białe suknie. Uczniowie gimnazyum polskiego także wystąpią w szpalerze. Jak wiadomo, w tegorocznych cesarskich manewrach wezmą udział również oddziały balonowe i telefoniczne. — W tym celu wyjechały już z Wiednia oddziały polne balonów nr. 1 i 2. Z niemi równocześnie wyjechało z Wiednia do każdego oddziału balonowego 6 oficerów, 81 żołnierzy, 6 służących oficerów, 6 koni wierzchowych i 34 pociągowych, jak również odpowiedni tron.

Wysłano również z Wiednia kompletnie uzbrojony balon podłużny i okrągły z zapasem 120 flaszek gazu, następnie wysłano oddział telefoniczny. Obydwa oddziały odbędą najpierw ćwiczenia korpusowe aż do 30 b. m., a od 31 b. m. do 5 września będą brały udział w manewrach cesarskich. Kompania 3 i 4 oddziału sanitarnego nr. 1 również wyjechały i zostały przydzielone do 25 i 26 brygady obrony krajowej.

W dniu 24 b. m. przybył do zamku cieszyńskiego komendant placowy major Graesicki.

Ze świata.

Wybuch bomby w Będzinie. W szeregu zamachów „bojowców" na władze rządowe w Królestwie Polskiem, po zamachach we Włocławku, Siedlcach i Radomiu, przyszła kolej na Będzin, gdzie w sobotę rzucono bombę na patrol. O zamachu tym pisma warszawskie donoszą, co następuje:

W sobotę o godz. 9 m. 15 rano w Będzinie do przechodzącego patrolu, składającego się z 5 strażników i 3 żołnierzy w chwili, gdy zbliżali się oni do ulicy Dąbrowieckiej, rzucono z domu Jakóba Gutmana bombę, która eksplodując zabiła 2 i zraniła ciężko 3 strażników. Prócz tego zostało poszwankowanych kilkanaście osób. Siła wybuchu była straszna i słyszano ją aż w Dąbrowie. W większej części domów w Będzinie wypadły z okien szyby. Po wybuchu zjawiło się wojsko i kozacy, którzy przez dwie godziny ostrzeliwali okna domów w rynku. Ruch w całem mieście w jednej chwili zamarł. Są zabici i ranni. Z miasta nie wypuszczano nikogo na dworzec kolejowy. Poranieni policyanci zostali przewiezieni do Sosnowca, skąd o godz. 3 m. 50 przewieziono ich do Katowic do kliniki dra Arndta. Dokładnych informacyj zasięgnąć niepodobna, krążą pogłoski, że jest kilkanaście osób zabitych. W Sosnowcu śród żydów panuje popłoch.

Zabicie policmajstra w Siedlcach. W sobotę 25 bm. doniosły poranne pisma, że na policmajstra Połzewa (?) w Kielcach, przy ulicy Pięknej, wykonano zamach bombą, przyczem policmajster i dwie towarzyszące mu osoby zginęli na miejscu, a sprawcy zamachu zbiegli. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, a polega na widocznej pomyłce, prawdopodobnie zaś powstała z tego powodu, że rzekomy ten zamach zindentyfikowany został z istotnym zamachem na policmajstra Golcewa w Siedlcach, który w ulicy Pięknej od bomby zginął. O fakcie tym, jak i o powstałym wtedy w Siedlcach pogromie żydów, donosiliśmy w swoim czasie.

Podług doniesień pism warszawskich szczegóły zamachu na policmajstra w Siedlcach (a nie w Kielcach) są następujące: Dnia 21 bm. o godz. 11 przed południem policmajster miejscowy Golcew wraz z lekarzem i felczerem miejskim, oraz strażnikiem dokonywał rewizyi sanitarnej domów przy ulicy Pięknej. Kiedy policya weszła do domu Grünszpana, trzeciego z brzegu od Alei, rozległ się straszny huk wybuchającej bomby. Kiedy rozwiał się dym, ujrzano na ziemi policmajstra z oderwanemi obu rękami. Umarł on zaraz. Obok niego leżał cały poraniony felczer miejski, Szwarc, dr Sawicki i strażnik otrzymali kontuzye. Jednocześnie z balkonu i okien domu, przylegającego do miejsca wybuchu, padły strzały rewolwerowe do przechodzącego patrolu, który wespół z nadbiegłą pół kompanią piechoty zaczął strzelać do owego domu. W mieście, a zwłaszcza na placu Targowym, zatłoczonym ludem, ponieważ był to dzień targowy, powstał straszny popłoch.

Sklepy pozamykano, tłum uciekał ulicami. Tymczasem ulicę Piękną zamknięto i nikogo z niej nie wypuszczono. Według opowiadań naocznych świadków, w ciągu godziny działy się tam rzeczy nie do uwierzenia. Od kul żołnierskich naliczono 7 osób zabitych i 20 rannych w szpitalach. — Aresztowano bardzo wielu, w ich liczbie i rannych, samych żydów, gdyż ci stanowią ludność ulicy Pięknej i przyległych.

Jedni twierdzą, iż bombę rzucił pod nogi policmajstra wyrostek żyd, inni, że padła ona z balkonu domu Grünszpana. „Pet. Agencya telegr." uzupełnia powyższe szczegółem, iż aresztowano 182 ludzi, że mnóstwo żydów opuściło miasto.

Z Warszawy.

— Zwykłej wiązanki kronikarskiej z Warszawy nie można obecnie inaczej zaczynać, jak tylko wypadkami krwawemi na tle walk partyjnych lub napadów bandyckich, gdyż wypadki te chwilową doniosłością przytłaczają wszystkie inne zdarzenia. Oto smutna kronika dnia jednego, soboty, 25 b. m. O godz. 3 popołudniu podmajstrzy, Klein, przyniósł pieniądze do nowobudujących się na ul. Smolnej domów hr. Branickiego, w sumie 900 rb., przeznaczone na tygodniową wypłatę dla robotników. Gdy już podmajstrzy znalazł się w kantorze i wraz z pięciu swoimi robotnikami zaczął roliczać pieniądze, wpadło 6-ciu uzbrojonych w browningi rabusiów, którzy, pochwyciwszy pieniądze, zbiegli na ulicę. P. Klein pogonił za nimi. Bandyci skierowali się ku dolnej Smolnej. Zauważywszy jednak, że p. K. goni ich, jeden z rabusiów zwrócił się ku niemu i trzema kulami, z których dwie trafiły w bok, a jedna w nogę, powalił go na miejscu, poczem zbrodniarze zbiegli nie ścigani.

— O godz. 2 popołudniu przy ulicy Mazowieckiej na przechodzącego p. Schenka, inkasenta młyna parowego akcyjnego na Pradze, napadło dwóch bandytów, którzy, przyłożywszy przerażonemu człowiekowi rewolwery do głowy, zażądali pod groźbą śmierci oddania pieniędzy firmowych, jakie p. S. miał przy sobie. W tej samej chwili nadjechał pułkownik jednego z pułków warszawskich i, widząc, co się dzieje, podszedł do napastników w groźnej postawie — wobec czego bandyci oddalili się w stronę Saskiego Ogrodu.

— Inkasent Towarzystwa akcyjnego pod firmą Gostyński i S-ka, p. St. Francki, otrzymawszy wczoraj z Banku handlowego 2500 rb., wracał przez ogród Saski do domu, zaledwie jednak uszedł kilkanaście kroków, zbliżyło się doń 10 bandytów uzbrojonych w rewolwery i odebrało mu 2000 rubli w papierach. Rulonu, zawierającego 500 rb. w złocie, napastnicy nie zauważyli.

— Do sklepu pod firmą „Vacarcey" na placu Bankowym weszło 2 bandytów, którzy zażądali oddania zawartości kasy. Wystraszona sklepowa, widząc, że na ulicy stoi jeszcze 3 podejrzanych ludzi, oddała im całą posiadaną gotówkę w sumie 10 rubli. Bandyci zbiegli.

— Z kantoru fabryki wyrobów srebrnych, Braci Hempel, wysłano wczoraj do Banku państwa odźwiernego, aby zmienił 300 rb., mające służyć na wypłaty dla robotników. Gdy wracał z Banku, na ulicy Senatorskiej otoczyło go trzech bandytów i, grożąc rewolwerami, odebrali mu pieniądze, poczem bezkarnie zbiegli.

— Wkrótce do warszawskiego sądu wojennego przesłany będzie szereg procesów, wytoczonych przeciwko osobom, podejrzywanym o udział w kilkudziesięciu zamachach na policyantów i żołnierzy owej „krwawej środy" w dniu 15 sierpnia r. b. w Warszawie.

— Od dwóch dni przewóz poczty z biura centralnego na placu Wareckim do dworców kolejowych i odwrotnie odbywa się pod silną eskortą konnicy.

— Teatry warszawskie ledwie wegetują. Kasa teatrów rządowych nie wypłaciła jeszcze artystom tak zwanego „feu" za miesiąc czerwiec. Pensye za lipiec zapłacono dopiero maszynistom, oraz służbie niższej, w sumie około 6000 rb. Artyści, nie otrzymując ani pensyi, ani „feu", ratują się jedynie Kasą pożyczkową pracowników teatralnych, która na rachunek pensyi udziela im zaliczek, pobierając za to procent w stosunku 1% na miesiąc. Wczoraj Kasa pożyczkowa wypłacała artystom zaliczki na pensye za lipiec i sierpień.

— Na końcu kroniki można nareszcie zamieścić jaśniejszą wiadomość, świadczącą o gorącem uczuciu patryotycznem w pewnych sferach obywatelstwa. Ze Skulska (w pow. słupeckim gub. kaliskiej) donoszą, że zawiązało się tam Koło Macierzy szkolnej. Na odbytem niedawno ogólnem zebraniu p. Celina z Węsierskich Przyłubska złożyła deklaracyę, mocą której zobowiązała się wpłacić niezwłocznie 20.000 rb. do dyspozycyi zarządu głównego Towarzystwa Polskiej Macierzy szkolnej, ze specyalnem jednak przeznaczeniem tej fundacyi na wybudowanie w Skulsku szkoły średniej ogólno-kształcącej dla chłopców, bez różnicy wyznania, z dodaniem nauki rzemiosł, do rolnictwa przystosowanych. Obecni na zebraniu przyjęli tę poważną fundacyę z entuzyazmem i uczcili fundatorkę ogólnem powstaniem z miejsc.

Z prasy warszawskiej. Na ulicach miasta Warszawy pojawiło się nowe pismo codzienne polityczne p. t.: „Złoty Róg". Jest to właściwie znany dziennik „Kuryer Poranny", który obecnie, ciągle zawieszany i konfiskowany, wychodzi pod szóstym z rzędu tytułem. Poprzednio pismo to nosiło tytuły „Sport", „Dzieńdobry", „Z dnia na dzień", „Poranek", aż wreszcie wzięło symboliczny (z „Wesela" Wyspiańskiego) tytuł: „Złoty Róg".

Z Łodzi.

— W sobotę wieczorem dano z zabudowań fabryki Wiślickiego (Długa nr. 138) do stojącego naprzeciwko fabryki Scheiblera patrolu wojskowego kilka strzałów; nikt nie został zraniony. Na odgłos strzałów, dowodzący patrolem wezwał wojsko i policyę, która otoczyła fabrykę i dokonała w niej szczegółowej rewizyi. Znaleziono kilkanaście proklamacyj w języku niemieckim, stary rewolwer i kilka nabojów. Aresztowano 3 robotników. Prócz tego dokonano skrupulatnej rewizyi w domach sąsiednich, lecz nic podejrzanego nie wykryto.

— W tym samym czasie szosą zgierską jechali na wozie Konstanty Piekarski i Franciszek Bokaia, urzędnik firmy „Borski" w Zgierzu, wioząc w worku 1000 rubli na wypłatę robotnikom. Kiedy wóz dojechał do lasów zgierskich, nagle z gąszczy leśnej wyskoczyło kilkunastu zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn, którzy, strzelając z rewolwerów, zmusili jadących do zatrzymania się, a następnie ubezwładniwszy jadących, zagarnęli całą sumę i zbiegli do lasu.

— Wskutek strzałów, dawanych przez napastników w tramwaju, dążącym do Zgierza, który akurat przejeżdżał w tem miejscu, powstał popłoch i pasażerowie, wyskakując z wagonu, doznali mniej lub więcej poważnych obrażeń.

— Śmiertelność w Łodzi dochodzi do przestraszających rozmiarów. W ciągu dwóch tygodni, tj. od 28 lipca do 13 sierpnia zmarło w Łodzi 526 osób, w tem 418 dzieci i 108 osób dorosłych. Na szkarlatynę zmarło 101, na katar żołądka i zapalenie kiszek 100.

Napad na proboszcza. W Siennie, w Radomskiem, w tych dniach 12 nieznanych ludzi dokonało w nocy śmiałego napadu na proboszcza, 70-letniego staruszka. Po skrzętnej rewizyi zabrano księdzu zegarek złoty i gotówką 80 rubli, poczem zadawszy ofierze kilka uderzeń w głowę, bandyci zbiegli bez śladu. Księdzu grozi utrata oka.

Masowe aresztowanie w Lublinie. W sobotę na miasto Lublin spadły naraz masowe rewizye i aresztowania. Przed południem ukazały się na ulicach silne oddziały wojska z policyą na czele. W wielu punktach zatrzymywano przechodniów i poddawano ich ścisłej rewizyi. Jednocześnie zarządzono rewizye w wielu mieszkaniach prywatnych i aresztowano ogromną liczbę osób. Między innymi aresztowani zostali lekarze dr Duchateau i dr Stefan Rudzki, oraz pp. Gołębiowski, Litwiński i Moskalik, znani i szanowani obywatele.

Szpiegostwo pruskie. „Polak", organ posła Korfantego, wychodzący w Bytomiu na Śląsku, zamieszcza list pisany przez pewnego renegata polskiego (jak się zdaje policyanta pruskiego) do brata, rzucający ciekawe światło na system szpiegostwa pruskiego. W liście tym ów renegat proponuje swemu bratu, w imieniu znanego komisarza granicznego Maedlera, aby udał się na zlot Sokołów do Oświęcima, tam przysłuchiwał się mowom i mowy te spisywał. W nagrodę za to i na podróż wypłaci mu p. Maedler 25 marek. Brat owego renegata okazał się jednakże dobrym Polakiem, na zlot jako szpieg nie pojechał, a ów list przesłał redakcyi „Polaka".

Kara za opór dzieci. Aby ukarać rodziców za opór dzieci przeciwko nauce religii w Gostyniu w Poznańskiem, regencya poznańska postanowiła przy tamtejszej szkole ustanowić jeszcze 3 nauczycieli, na których utrzymanie (około 5000 marek) polska gmina ma płacić nowe wysokie podatki. Nauczyciele ci będą zupełnie zbyteczni, gdyż przy szkole tamtejszej funguje dostateczna liczba nauczycieli.

Chuda amnestya w Prusach. Po długim namyśle zdecydował się wreszcie cesarz i król Wilhelm na ogłoszenie amnestyi z okazyi chrztu jego wnuka, a syna następcy tronu. Amnestya obejmuje tylko tych, którzy zostali skazani na karę więzienia za obrazę majestatu lub członka domu królewskiego. Amnestya obejmuje tylko Prusy i tylko jedną kategoryę przestępców politycznych. Tę chudą amnestyę wywalczyła wyłącznie prasa.

Zabici przez piorun. Z Gracu donoszą, że podczas burzy w miejscowości Straden, piorun zabił 2 kobiety, córkę gospodarza Bachmeisla i córkę gospodarza Brunzensteina.

Jubileusz dziennika. Znany dziennik „Frankfurter Zeitung" obchodził w roku bieżącym 50-tą rocznicę swego istnienia. Założony przez kupca Leopolda Sonnemanna, jako organ wyłącznie handlowy, rozwinął się następnie i stał się pierwszorzędnem pismem politycznem w Niemczech, obok tego zaś do dzisiaj odgrywa pierwszorzędną rolę w świecie handlowym. Sonnemann z kupca stał się dziennikarzem i stoi na czele dziennika do dzisiaj, chociaż liczy już 74 lat życia. Wobec Polaków „Frankfurter Zeitung" kieruje się względami rzeczowemi i nie pochwala dzikiej nagonki hakatystów, chociaż zresztą nie jest dla nas przyjaźnie usposobioną. — Z powodu jubileuszu Sonnemann złożył 100 000 marek, jako fundusz dla wszystkich współpracowników pisma.

Pokąsani przez psa wściekłego. W Hulwakach pod Morawską Ostrawą pokąsał pies wściekły żonę kancelisty Stolarskiego i 2 dziewczęta, idące do szkoły. Psa zastrzelono.

Nowy telegraf podmorski. W czwartek ukończono układanie kabla pomiędzy Islandyą a wyspami Faröer. Dnia 27 b. m. nowy kabel zostanie oddany do użytku publicznego. Na razie będą przyjmowane telegramy tylko do Seydisfjördur, gdyż telegraf lądowy do stolicy Islandyi, miasta Reyvjavik zostanie ukończony nieco później.

Alfred Stevens, wybitny malarz francuski, pochodzący z Belgii, umarł w Paryżu, licząc 78 lat życia. Był duchem pokrewny Renoirowi, Courbetowi i francuskim impresyonistom. W Paryżu zjednał sobie w szerokich masach popularność, jako niezrównany mistrz w odtwarzaniu typu Paryżanki i wogóle kobiety nowożytnej. Zmarły był oficerem legii honorowej.

Humor.

Jak się zmieniają zagadki o policyancie warszawskim.

Rok 1902: — Na ulicy stoi, każdy go się boi.
„ 1904: — Na ulicy stoi, nikt go się nie boi.
„ 1906: — Na ulicy stoi, każdego się boi.

Wpisy do szkoły ludowej ewangelickiej gminy krakowskiej odbędą się 31 sierpnia i 1 września od godziny 9 do 12 przed południem w kancelaryi tejże szkoły, ulica Grodzka 58. Przy wpisie przedłożyć należy metrykę chrztu (urodzin), świadectwo szczepienia i ewentualne ostatnie świadectwo szkolne.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Tegoroczna drużyna kolonistów, w liczbie 46 uczniów, szkół średnich krakowskich i podgórskich, wraca z Poręby Wielkiej do naszego miasta — z dwumiesięcznych wakacyjnych wywczasów we środę 29 b. m. o godz. 4 m. 41 po południu na dworzec krakowski; o czem interesowanych, rodziców i opiekunów zawiadamia kierownik kolonii.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek „Dziady".
We środę „Tamten".
We czwartek „Warszawianka" i „Konfederaci barscy".
W piątek „Kordyan".
W sobotę „Wyzwolenie".
W niedzielę „Rewizor z Petersburga".
W poniedziałek „Bolesław Śmiały".
We wtorek „Książę Niezłomny".
We środę „Starościc ukarany".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek „Robert i Bertrand".
We czwartek „Kraj".
W sobotę „Małka Schwarsenkopf".

Z kalendarza. We wtorek 18 sierpnia: Augustyna b. w. d. k. i Aleks.; we środę 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny; we czwartek 30 sierpnia: Róży Limańskiej i Feliksa.

Wschód słońca 28 sierpnia o godzinie 4 minut 49, zachód o godz. 6 m. 33; długość dnia godzin 13 m. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 sierpnia termometr doszedł od 8·9 do 18·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 27 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru 12·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 sierpnia: pochmurno, dżdżysto.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **J. D.:** „Słowo o Adamie Asnyku". Odczyt niewygłoszony. Warszawa—Kraków. 1905. Str. 40. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Jest to bardzo dobra próba ujęcia treści duchowej Asnyka. Lat dziesięć upływa od jego śmierci, a wstyd powiedzieć, że nie mamy dotychczas dobrej monografii o poecie tej miary. To, co napisał o nim p. W. Feldman w swem „Piśmiennictwie" oczywiście nie wystarcza. Lepiej od niego sięgnął w głąb wielkiego przedmiotu p. J. D., jakkolwiek jest to tylko słowo, jakby pierwszy szkic do portretu. Ale mamy wrażenie, że autor, bez jakiejkolwiek przesady, określił dobrze i uchwycił trafnie główne linie. Warunki duchowego wzrostu i wpływy literackie, jakim Asnyk ulegał, są zaznaczone zwięźle, o ile się to dało w odczycie „niewygłoszonym" pomieścić. Doniosłe znaczenie poezyi Asnyka, zwłaszcza wobec najnowszych pseudo-poetyckich wybryków, jest bardzo dobrze określona. Trudno natomiast zgodzić się z twierdzeniem p. J. D., jakoby „z pośród wszystkich naszych wieszczów, Asnyk zajmował bezsprzecznie pierwsze miejsce, jako poeta uczony" (str. 20). Prawo „ewolucyi", o którem mówi autor (str. 36), dobrze było znane Mickiewiczowi, a Krasiński wprowadził je dogmatycznie do swych poematów o filozoficznym podkładzie („Syn cieniów", „Psalmy" i in.).

Nie jasnem jest, co p. J. D. rozumie przez epoki „organiczne" w historyi (str. 38). Wogóle zależność Asnyka od Krasińskiego nie jest tu nawet dotknięta, a mogłaby autora doprowadzić do bardzo ciekawych wyników, gdyby chciał studyum swe pogłębić i ze „szkicowego portrecika" zrobić prawdziwy portret, godny Asnyka. Zdaje się, że autor ma wszelkie warunki, aby podjąć się takiej pracy, którą oddałby dobrą przysługę i literaturze naszej i niespożytym zasługom wielkiego poety. *J. K—ch.*

— **Konkurs muzyczny międzynarodowy.** W Paryżu ogłoszony został międzynarodowy konkurs muzyczny dla autorów wszystkich krajów na: 1) operę lub dramat liryczny (30.000 fr.), 2) operę komiczną (12.000 fr.), 3) balet lub balet pantominę (8000 fr.), 4) trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (3000 fr.), 5) sonatę na fortepian i skrzypce (2000 fr.). Nagrodzona opera wystawiona będzie w Monaco. Warunków co do rozmiarów dzieła nie ma żadnych. Termin nadsyłania upływa z dniem 31 października 1906 r. Do składu jury należą: Saint-Saëns, Massenet, Guichard, A. Carré, d'Indy, Lecocq, Wormser, Chevillard, Taffanel, Catulle Mendes.

— **„Nasz kraj".** Zeszyt 8 „Naszego Kraju", tygodnika literacko-artystycznego, wychodzącego we Lwowie, opuścił już prasę i zawiera: Jan Pietrzycki: „Z Włoch" sonety. — Jan Zbierzchowski: „Wrażenia z Kijowa" (z 9 rycinami). — Ludwik Stasiak: „Krwawe ręce" powieść (ciąg dalszy). — Józef Białynia Chołodecki: „Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka (Marya z poematu Malczewskiego)" dokończenie (z 2 rycinami). — M. Feder: „Zaleszczyki" (z 6 rycinami). — Unton Sinclair: „Dżungla", powieść (ciąg dalszy) z portretem. — Art. S.: „Herman Heijermans", szkic krytyczny. — Herman Heijermans: „Ahasver", sztuka w 1 akcie. — H. Zbierzchowski: „Nowa książka Jana Kasprowicza, szkic krytyczny. — Kazimiera Dalbor: „W wichrowy dzień", wiersz. — „Nasze zdrojowska: Rabka" (z 5 rycinami). — Leconte de Lisle: „Le Sommeil du condor", wiersz. — t. dob.: „Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy (z 2 rycinami). — T. Dob.: „S. p. profesor Stanisław Szachowski" (wspomnienie pożegnalne) z portretem. — Jan Ligęza: „Śniący wędrowiec", wiersz — Z nowości wydawniczych. W dodatku: dział „Na wolne chwile".

— **„Nowości Ilustrowanych"** nr. 34 opuścił już prasę i przedstawia się bardzo interesująco zarówno doborową treścią artykułów, jak licznemi ilustracyami. I tak słowem i rysunkiem ilustrowany jest ostatni zlot Sokołów górnośląskich, odpust w Kalwaryi, odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krynicy, odbudowanie wieży w Częstochowie, pożar krakowskich magazynów kolejowych i t. d. Z ostatnich wypadków pod caratem poświęcono dużo miejsca „krwawej środzie" w Warszawie i zamachowi na Skałłona. Całości dopełnia kilkanaście portretów i zajmujące powieści. Kilka zdjęć poświęconych jest operze lwowskiej. Nowy numer jest wśród ostatnich jednym z najwięcej interesujących. Chwila bieżąca jest w nim przedstawiona dokładnie a wszechstronnie. Techniczna strona wydawnictwa czyni również coraz większe postępy.

— **W „Bibliotece dzieł wyborowych"** ukaże się „Syberya" Kennana. Ostatnie tomy tej „Biblioteki" przynoszą: „O wprowadzeniu konstytucyi 3 maja" przez Kazimierza Bartoszewicza i J. Scherra: „Komuna paryska".

Nowe książki:

Zdzisław Jachimecki: „Mozart, w 150 rocznicę urodzin". Kraków, 1906. Odbitka z „Przeglądu Polskiego", str. 178. Z portretem Mozarta.

Wiktor Kopff: „Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej krakowskiej.“ Wydał Stanisław Estreicher. Kraków, 1906. (Biblioteka krakowska, Nr 31. Cena 70 halerzy).

Dr St. Tomkowicz: „Raciborowice“. Z illustracyami. Kraków, 1906. (Biblioteka krakowska, Nr 33. Cena 50 halerzy).

Edward Kubalski: „Z dziejów krakowskiej muzyki“ (Czasy Rzeczypospolitej krakowskiej). Z illustracyami. Kraków, 1906. (Biblioteka krakowska, Nr 32. Cena 70 halerzy).

Władysław Topor: „Poezye“. Warszawa. Księgarnia Jana Fischera. 1907.

Antoni Potocki: „Wychowawcze zadania ogółu“. Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. 1907. Z drukarni W. L. Anczyca w Krakowie.

Józef Wiśniowski: „Spiąca królewna“, poemat dramatyczny w czterech strofach. Kraków. Gebethner i S-ka. 1907. Druk W. L. Anczyca i S-ki. „Spiąca królewna“ jest pierwszą częścią cyklu dramatycznego p. t. „Dolina łez“, której część druga nosić będzie tytuł „Krzak gorejący“.

Leon Swieżawski: „Polska komedya“ w czterech działach. Kraków, Gebethner i Sp. 1907. Druk W. M. Anczyca i Sp.

Cezary Jaczewski: „Oko Ahura-Mazdy“, powieść na tle legendy o Zoroastrze. Kraków, Gebethner i Sp. 1906.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 sierpnia.

Kurs dezynfektorów we Lwowie. Egzamin dezynfektorów, uczestników kursu urządzonego przez fizyka miejskiego, p. dra Legeżyńskiego, odbył się onegdaj w południe w sali ratuszowej, przy udziale grona zaproszonych gości. Z odpowiedzi słuchaczów kursu przekonano się, iż zaznajomili się z wszystkiemi czynnościami i sposobami odkażania; wszyscy też, w liczbie 39, otrzymali poświadczenie ukończenia kursu. Ogółem na kursach dezynfektorów wykształcono dotąd w czteru latach 473 osób.

Pałac lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa nabyła od spółki Sosnowski i Zacharyewicz grunt przy ulicy Akademickiej z kompleksu, zakupionego na przestrzeni od tej ulicy do ulicy Batorego dla celów parcelacyjnych. Na tym gruncie zamierza Izba zbudować gmach trzypiętrowy, w którym obok biur Izby znaleźć ma pomieszczenie Muzeum technologiczne, ewentualnie zaś także giełda zbożowa i towarowa. Front gmachu będzie zwrócony do ulicy Akademickiej, drugie zaś wyjście prowadzić ma na tylną uliczkę, która prowadzić będzie od ulicy Batorego wzdłuż granic Boulardówki do ślepej obecnie ulicy Krzywej poza Kasynem miejskim.

Ucieczka więźnia. Z więzienia sądu karnego przy ulicy Batorego zbiegł onegdaj 18-letni więzień Tadeusz Hirsztein, karany już kilkakrotnie za kradzież. Obecnie Hirsztein miał odsiadywać karę $1\frac{1}{2}$-rocznego więzienia.

Pożar cegielni. Wielki pożar wybuchł onegdaj około godziny 9 wieczorem w cegielni tuż niedaleko rogatki wuleckiej. Z niewiadomej przyczyny zajął się dach cegielni, a zanim straż przybyła, ogień objął już cały budynek. — Akcya ratunkowa była bardzo utrudnioną z powodu braku wody oraz trudnego dostępu, cegielnia bowiem leży w dole, otoczona dość stromemi pagórkami. Po godzinie rozebrano cały drewniany budynek, a z cegielni pozostał komin i olbrzymi piec. Cegielnia stała od dłuższego czasu pustką. Ogień już został ugaszony, właściciel jeszcze się nie zgłosił.

Zamach na Stołypina.

Jakkolwiek policyi powiodło się już rzekomo aresztować kilku sprawców wykonanego na Stołypina zamachu, nowy ten akt spiskowej działalności organizacyj rewolucyjnych nie jest jeszcze we wszystkich swoich szczegółach należycie wyjaśniony. Czy i o ile słusznem jest przypuszczenie, że sprawcami zamachu są członkowie znanej ze swej energii bojowej organizacyi w Moskwie, dalsze dopiero wykażą dochodzenia, jeśli wogóle policyi powiedzie się odsłonić źródło i wątek nowego tego wstrząsającego dramatu. Dzisiejsze popołudniowe depesze przynoszą nam jeszcze następujące szczegóły o krwawym tym zamachu:

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 sierpnia.)

Przebieg zamachu.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Kilka minut przed wykonaniem zamachu Stołypin rozmawiał z byłym deputowanym do Dumy, Muchanowem, który opowiada: Bezpośrednio po wybuchu wyjrzałem oknem na dziedziniec willi i ujrzałem tam zwłoki kilku zabitych kobiet. Gdy rozległ się krzyk córki Stołypina, wybiegł on ze zburzonej willi; zaczął wołać z przerażeniem w głosie: „Dajcie drabinę! Na miłość Boską drabinę! Ratujcie moją córkę!“ Następnie przybiegł do Muchanowa i zaklinał go, aby przywołał lekarzy. Chirurg Pawłow przybył dopiero w godzinę po zamachu. Stołypin jest podobno lekko ranny, gdyż wyrzucony siłą wybuchu **kałamarz uderzył go w głowę**.

Petersburg. Stołypin ocalał jedynie dzięki tej okoliczności, że znajdował się on w chwili wybuchu w swoim gabinecie, położonym od strony ogrodowej. W gabinecie tym rozmawiał on właśnie z marszałkiem szlachty z Symbirska, któremu przyrzekł, że rząd zwróci ziemstwom na wsparcia dla ludności kwoty, wypłacone przez gubernie na utrzymanie rodzin rezerwistów podczas wojny japońskiej. Gdy nastąpił wybuch, **Stołypin i gość jego wyskoczyli oknem do ogrodu.**

Petersburg. Zabity przy zamachu generał Zamiatyń był pod 5 gabinetami adjutantem i mężem zaufania ministerstwa.

Ostrzeżenie.

Petersburg. Słychać, że Stołypin już przed dwoma dniami otrzymał z Moskwy listowne ostrzeżenie tej treści: „**Wyjeżdżaj pan natychmiast**, w przeciwnym bowiem razie zostanie pan rozszarpany przez bombę“.

Sprawcy zamachu.

Petersburg. Śledztwo wykryło, że jednym ze sprawców zamachu był ubrany w mundur młody przystojny człowiek, lat najwyżej 23, który zginął przy wybuchu bomby. Drugi ze sprawców, lekko ranny i aresztowany na miejscu, liczy lat 21 i twierdzi, że nazywa się **Weidemann**, policya przypuszcza jednakże, że nazwisko to jest zmyślone. Policyi powiodło się ująć także ciężko rannego **trzeciego uczestnika zamachu.** Oprócz tego **aresztowano czterech mężczyzn**, na których pada podejrzenie, że pomagali sprawcom przy wykonaniu zamachu.

Petersburg. Śledztwo w sprawie zamachu na Stołypina wydało dotychczas następujące szczegóły: Lekko ranny woźnica powozu, którym spiskowcy zajechali przed willę Stołypina, zeznał, że wsiedli oni do powozu przed pewnym domem przy ulicy Morskiej. Dalsze dochodzenia wykazały, że w domu tym przed kilku dniami pewne małżeństwo z Moskwy, które przybyło wraz ze służącą, najęło mieszkanie dwupokojowe za 250 rubli. Nowy lokator oświadczył zarządcy domu, że nazywa się **Morozow**. Wkrótce przybył do Morozowów mężczyzna nazwiskiem **Mirunow** i zamieszkał u nich. Morozowowie i Mirunow udali się w dniu przed zamachem tym samym powozem do Opery letniej. Wracając, zamówili powóz także na dzień następny. W dniu tym, w dniu zamachu **spolił portyera**, poczem wsiedli do powozu **w mundurach oficerów żandarmeryi.** Przed domem przyłączyło się do nich **jeszcze dwóch mężczyzn.** Po ich odjeździe **rzekoma żona Morozowa i służąca znikły bez śladu.** Dalej zdołano stwierdzić, że Morozowowie przybyli koleją warszawską.

Petersburg. Wśród rannych znajdujących się w szpitalu a podejrzanych o współudział w zamachu na Stołypina, znajduje się także pewien **żołnierz policyjny.**

Petersburg. Policya przypuszcza, że zamach na Stołypina był **dziełem bojowych organizacyj rewolucyjnych z Moskwy i że znaczna część członków tych organizacyj przebywa obecnie w Petersburgu.** Wywołuje to wielkie zaniepokojenie w kołach rządowych.

Dzieci Stołypina.

Petersburg. Konsylium lekarzy orzekło, że w danej chwili nie zachodzi potrzeba amputacyi nóg u córki Stołypina.

Petersburg. Stan zdrowia córki prezydenta gabinetu Stołypina jest podobno tak **groźny**, że prof. Pawłow zmuszony był zaniechać zamierzonej amputacyi nóg. Mimo doznanego wstrząśnienia i wzruszenia Stołypin podjął już na nowo wszelkie czynności swego urzędu.

Liczba ofiar.

Petersburg. Liczba zabitych przy zamachu na Stołypina ma wynosić **przeszło 40 osób.**

Po zamachu.

Wiedeń. Petersburski korespondent „N. W. Tagblattu“ donosi: Z ust ministra Schwanebacha, który odwiedził Stołypina zaraz po zamachu, dowiedziałem się, że prezydent gabinetu zamierza, mimo wstrząśnienia duchowego i fizycznego, jakie przebył, wypracować bezzwłocznie memoryał dla cara, w którym określi szczegółowo cały swój program. Stołypin liczy się z tem, że może paść ofiarą nowego zamachu i na ten wypadek pragnie zabezpieczyć bieg spraw rządowych od ewentualnej przerwy, względnie zamieszania.

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin udał się po zamachu **wozem Czerwonego Krzyża** do gmachu ministerstwa przy Fontance.

Rewizye domowe.

Petersburg. Bezpośrednio po zamachu policya i żandarmerya rozpoczęły rewizye domowe we wszystkich dzielnicach miasta, które trwały przez całą noc.

Dyktatura wojskowa.

Petersburg. O zniesieniu stanu wojennego obecnie, po zamachu na Stołypina ani mowy być nie może. **Szanse zwolenników dyktatury wojskowej wzrosły znacznie.**

Żal króla Edwarda.

Marienbad. Wiadomość o zamachu na Stołypina wywarła wielkie wrażenie na przebywającym tu królu angielskim Edwardzie. Wyraził się on do swego otoczenia, że bardzo ubolewa nad tem, iż Rosya, wstrząsana wewnętrznemi walkami, nie może na razie w polityce europejskiej odgrywać tej roli, jakąby on dla niej pragnął.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jeszcze nie przebrzmiało echo wybuchu bomby w willi Stołypina, a już nowy wierny obrońca absolutyzmu carskiego padł z ręki wykonawców wyroków rewolucyi. Osławiony generał Minn, który na czele pułku siemionowskiego, z dziką okrutnością „stłumił“ ostatnią rewolucyę w Moskwie, zastrzelony został na dworcu w Peterhofie. Zgon tego wiernego sługi tem większe zapewne wywoła wrażenie w kołach dworskich, ponieważ nastąpił w najbliższem sąsiedztwie rezydencyi cara. Organizacye rewolucyjne widocznie teraz dopiero zabierają się do dania odpowiedzi rządowi na akt rozwiązania Dumy i powrót do reakcyi.

Oba te zamachy na Stołypina i generała Minna nie pozostaną zapewne bez wpływu na los projektu reakcyjnego, którym się w ostatnim czasie żywo zajmowały sfery rządowe. Jest to odrzucony niegdyś przez Wittego obecnie wznowiony projekt utworzenia osobnego zupełnie minsterstwa policyi. W przededniu zamachu dziennik „Oko“ otrzymał informacyę, że projekt ten rychło będzie załatwiony i przeprowadzony. Według tej informacyi nowe ministerstwo policyi ma być zorganizowane na następujących zasadach: Na czele stać będzie minister z dwoma pomocnikami i wiceministrami. Jeden z tych ostatnich będzie spełniał funkcyę szefa żandarmów, a drugi funkcyę obecnego dyrektora departamentu policyi, przyczem obecne nazwy tych instytucyj mają być zmienione na nazwy 1 i 2 departamentu ministerstwa policyi. Na stanowisko ministra policyi proponowany jest rzekomo p. Ignatjew, a na jego pomocników: Makarow i Trusiewicz.

Pytanie teraz, czy wskutek zamachu na Stołypina zrealizowanie projektu zostanie przyspieszone — czy też może zupełnie zaniechane? Zamach dowiódł przecie, że i największa czujność i bezwzględność policyi nie jest zdolną zasłonić wysokich funkcyonaryuszów przed karą lub zemstą ze strony rewolucyonistów. I osobne ministerstwo policyi nie zmieni tej strasznej dla rządu sytuacyi, więc pocóż prowokować w dalszym ciągu ludność?

Dzienniki petersburskie donoszą, że rząd rosyjski wysłał do Warszawy generał-adjutanta Stnukowa w pewnej misyi specyalnej.

O zamachu, wykonanym w Będzinie w zagłębiu Dąbrowskim, o którym piszemy na innem miejscu, donoszą jeszcze, że od bomby, rzuconej na strażnicę policyjną, zginęli policmajster Jakubowicz i dwaj policyanci.

(Telegr. „N. Reformy“ z 27 sierpnia.)

Następca Skałłona.

Wiedeń. Z Warszawy donoszą: W stanie zdrowia Skałłona zaszło znaczne polepszenie. Mimo to krążą pogłoski o rychłem jego wyjeździe z Warszawy. Jako domniemanego jego następcę wymieniają tu znanego z wojny japońskiej **generała Rennenkampfa.**

* * *

Dowódca Siemionowców zabity.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Komendant pułku siemionowskiej gwardyi **generał Minn został wczoraj w Peterhofie zamordowany.**

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Dalsze wiadomości o zamordowaniu generała Minna podają, że generał znajdował się wraz z rodziną na dworcu w Peterhofie, gdy przystąpiła do niego pewna młoda dziewczyna i **dała pięć strzałów rewolwerowych, które ugodziły generała w plecy.** Żona generała schwyciła ową dziewczynę za rękę i spowodowała jej aresztowanie. Uwięziona zwróciła uwagę policyi na leżącą na dworcu bombę. Generał **Minn zmarł w kilka chwil po odniesieniu ran.**

(Generał Minn, dowódca jedynego dziś pułku gwardyi, na którego wierność car rzekomo zupełnie liczyć może, odznaczał się szczególną srogością i zaciekłością w walkach z rewolucyonistami. Dowody tej srogości dał zwłaszcza w Moskwie, dokąd go posłano wraz z pułkiem w celu stłumienia rewolucyi w końcu grudnia r. z. Z tego powodu stał on już oddawna na liście skazanych na śmierć przez rewolucyonistów. — Przypisek redakcyi).

Ucieczka czynownictwa.?

Berlin. Donoszą tu z Odessy, że wszyscy tamtejsi naczelnicy władz, między innymi generał gubernator Kaulbars i gubernator miasta Karangorow, **wysłali do cara wspólne podanie o dymisyę.**

Plany reakcyonistów.

Medyolan. Petersburski korespondent „Corriere de la sera“ donosi: Wskutek coraz częstszych zamachów wpadają koła reakcyjne na coraz nowe zamiary przeciwdziałania rewolucyi. I tak oficerowie „prawomyślni“ łączą się w związki, które postawiły sobie za cel **wyzywać na pojedynki wszystkich posłów do Dumy**, którzy w ostrzejszy sposób zaczepiali armię i rząd.

Bunty w armii.

Nowogród. Wśród załogi komendy konwojowej wybuchły niepokoje. Wielu żołnierzy odmówiło posłuszeństwa. 16 z nich umieszczono w więzieniu.

Zamachy.

Elizabetpol. Czterech Ormian **strzelało do gubernatora**, Kołaczowa. Gubernator ocalał. Napastnicy uciekli.

Teror rządowy.

Juzówka. Dnia 22 b. m. wieczorem odbywał się tu wiec robotników drużbowskich. Były poseł Michajliczenko wygłosił mowę o pracach Dumy. Mowę przerywały rewolucyjne okrzyki tłumu. Po skończeniu mowy Michajliczenko niezwłocznie odjechał. Wkrótce potem, niewiadomo skąd, rozległ się wystrzał. — Dozorca policyjny **kazał kozakom strzelać do tłumu. Dano 9 salw.** Następstwa: **8 zabitych, 34 rannych.** Dnia 23 b. m. odbył się pogrzeb zabitych. Śpiewano pieśni rewolucyjne. Fabryki były nieczynne przez jeden dzień.

Napady i rabunki.

Moskwa. Na stacyi Chotkowo uzbrojeni bandyci **odebrali artielszczykowi 5000 rubli i umknęli.**

Moskwa. O godzinie 6 rano 12 bandytów napadło na pociąg osobowy, jadący z Iwanowa, wpadli do wagonu II klasy, gdzie znajdował się poborca. Wywaliwszy drzwi, zrabowali mu 5000 rubli, poczem zatrzymali pociąg i umknęli do lasu, gdzie czekała na nich druga banda. Dwóch rabusiów ujęto.

Kijów. Do mieszkania Zomana w środku miasta weszło dwóch bandytów, którzy zażądali wydania 5000 rubli i broni. Zoman wezwał przez telefon policyę. Na ulicy rozpoczęła się wymiana strzałów. Jeden bandyta umknął, drugiego raniono i ujęto.

Charków. W podmiejskim urzędzie gminnym sześciu ludzi uzbrojonych rozbiło kasę, zabrali z górą 1000 rs. i blankiety paszportowe, poczem zbiegli.

Twer. W powiecie zubcowskim zamordowano poborcę monopolowego i woźnicę, zrabowano rewolwery i 3147 rubli. Aresztowano stróża leśnego, jako podejrzanego o udział w napadzie.

Wierchniedniepraws k. We wsi Diewka bandyci zrabowali z monopolu 300 rs.

Symferopol. Do przytułku podrzutków weszli bandyci i zażądali pieniędzy. Ponieważ służba zaczęła wołać o pomoc, bandyci umknęli.

Bachmut. Z podziemnego składu dynamitu w szybie Czegarniki nieznani ludzie skradli 60 funtów dynamitu i 700 nabojów.

W pobliżu stacyi Garbatowki banda uzbrojonych ludzi wyłamała drzwi mieszkania Bułgarów, ogrodników, i zażądała wydania pieniędzy. Bandyci zrabowali 62 rs., zabili trzech Bułgarów, czwartego ranili, poczem umknęli.

Fabryka bomb w Hamburgu.

Hamburg. Policya odkryła tu **fabrykę bomb dla Rosyi.** Przed kilku dniami doniesiono policyi, że w domu przy Sachsenstrasse pod l. 11 mieszka trzech podejrzanych młodych ludzi, którzy żądali, aby ich nie zameldowano w urzędzie policyjnym. Wysłani tam urzędnicy kryminalni zastali w mieszkaniu jednego z tych trzech mężczyzn, którego aresztowali. Zarządzona rewizya wykryła **mnóstwo bomb i materyałów wybuchowych**, dalej **trzy kufry z browningami i inną bronią**, już zaadresowane do portów bałtyckich Rosyi. Później powiodło się ująć także towarzyszów aresztowanego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“.

z dnia 27 sierpnia.

Ischl. Cesarz przyjął dzisiaj ministra spraw wewnętrznych i austro-węgierskiego ambasadora w Paryżu.

Wiedeń. Na uroczystości poczdamskie wyjeżdża w zastępstwie cesarza arcyks. Józef, który następnie zabawi w Berlinie do 2 września, gdzie weźmie udział w uroczystościach wojskowych.

Wybór uzupełniający z m. Krakowa.

Lwów. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do Rady państwa z miasta Krakowa (w miejsce ś. p. Jana Rottera) na dzień 17 października b. r.

Katolicy i Wszechniemcy.

Cheb. Przyszłej niedzieli oczekują tu z wielkiem zaniepokojeniem. W dniu tym ma się tu odbyć walny wiec katolików niemieckich z Czech. Zgłoszenia uczestnictwa w tym wiecu napływają tak licznie, że komitet urządzający spodziewa się conajmniej 12 tysięcy uczestników. Także liczne stowarzyszenia katolickie z sąsiedniej Bawaryi zapowiedziały swój udział w wiecu. — Wywołał on atoli wielką opozycyę w kołach wszechniemieckich. „Schoenererowcy“ zwłaszcza rozpoczęli żywą agitacyę w całym kraju, ażeby przeszkodzić zapowiedzianej manifestacyi katolickiej. Zamierzają oni w niedzielę urządzić w Chebie wielką uroczystość pamiątkową bitwy pod Sedanem, na wzór urządzanych w Niemczech, nadto grożą, że niedopuszczą do zamierzonego przez katolików pochodu z pochodniami przez miasto, na który władza polityczna już udzieliła zezwolenia. Ponieważ w demonstracyi przeciwnej Wszechniemców wezmą udział także liczne korporacye studentów i inne znane z szowinizmu obawiają się tutaj ostrych a nawet może krwawych starć między obu stronami.

Żandarmerya w Macedonii.

Konstantynopol. Wszyscy ambasadorowie nalegali w ostatnim czasie o załatwienie memoryału w sprawie rozszerzenia kompetencyi żandarmeryi w Macedonii, według projektu generała de Giorgisa i jego wojskowych pomocników, wręczonego Porcie 5 marca b. r.

Wyjazd ks. Jerzego.

Konstantynopol. Według doniesień z Krety, ks. Jerzy przygotowuje się do odjazdu, a Zaimis definitywnie desygnowanym jego zastępcą. Mocarstwa gwarantujące życzą sobie, aby książę opuścił Kretę bez uroczystych pożegnań, zaś rząd ateński życzy sobie, aby w uroczystościach pożegnalnych wzięły udział oddziały międzynarodowego wojska. W sprawie tej toczą się jeszcze pertraktacye. Sądzą, że większość zgromadzenia narodowego zajmie wobec dymisyi księcia stanowisko dopiero po jego odjeździe, i domagać się będzie ponownego zamianowania go.

Rewolucya na wyspie Kubie.

Hawanna. Jak słychać, rząd ma dzisiaj dać amnestyę dla tych powstańców, którzy do 30 dni wrócą do swych pokojowych zajęć. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

Waszyngton. Departament państwowy obecnie bardziej śledzi zajścia na Kubie, aniżeli przed kilku dniami. Departament państwowy nie jest skłonnym do interwencyi i nie spodziewa się, aby ona była potrzebną celem pomożenia rządowi kubańskiemu do stłumienia powstania. Departament państwowy jest zdania, że powstanie jest wspierane przez kapitalistów i dobrze jest zorganizowane.

Pokłady złota.

Londyn. (Biuro Reutera). Według doniesienia z Ottawy, w odległości trzech mil od linii kolejowej Ontario, niedaleko zatoki Hudsońskiej, odkryto bogate pokłady złota i srebra. Badania wykazały, że tonna złotodajnych pokładów zawiera 411 uncyj złota i 40 uncyj srebra.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Nauczyciele w służbie wojskowej.

W przekonaniu, że żołnierz ma bardzo wiele obowiązków, a nadzwyczaj mało praw, rozpoczęliśmy ośmiotygodniową służbę wojskową, niezmiernie uprzedzeni i zniechęceni. Spodziewaliśmy się zwykłych szykan i przeciążenia pracą ponad siły. Tymczasem czas ćwiczeń przeszedł nam nadspodziewanie przyjemnie, spotkaliśmy się bowiem z niezmierną życzliwością i wyrozumiałością. Zawdzięczamy to jedynie naszemu porucznikowi p. Lambertowi Poppowi, dla którego żywimy prawdziwą, serdeczną wdzięczność za jego szlachetne postępowanie z nami. Podając niniejszą notatkę do publicznej wiadomości, pragniemy choć w ten sposób uczcić go i okazać mu szczere przywiązanie, oraz złożyć mu powtórne podziękowanie.

Oddział nauczycielski rezerwy zapasowej 13 p. p. Adler Samuel, Chytroś Franciszek, Drozdowski Zygmunt, Dziuban Feliks, Flizak Sebastyan, Jasicki Jan, Jeziorski Władysław, Kapłoński Aleksander, Klocek Jan, Ligięza Kazimierz, Lubelski Michał, Lumbe Antoni, Niedźwiedź Michał, Piasecki Rudolf, Poznański Rafał, Prażmowski Józef, Prorok Jan, Pytel Karol, Rejowski Antoni, Romański Franciszek, Szybist Stanisław, Teufel Henryk, Wiśnicki Stefan, Zieliński Jan.

W Krakowie, 25 sierpnia 1906.

Wydawnictwa „N. Reformy“.

Józef Gława: „Oporni“, powieść w 2 tomach, cena 4 K.

B. Bolesławita: „Para czerwona“, obrazek narysowany z natury, 2 tomy, cena 2 K 40 h; „Przed burzą“, sceny z r. 1830, cena 1 K 20 h; „Emisaryusz“, wspomnienia z r. 1838, cena 1 K 20 h.

J. U. Niemcewicz: „Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi“, cena 40 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracyi „N. Reformy“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809·75 Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 441·50. Akcye Bankvereinu 558·— Akcye Bodencredit 1085·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 672 25 Akcye kolei południowej 163 25. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei północnej 5486 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 597·—. Akcye Rima muranyi 576·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2797·—. Akcye Fabryki broni 581·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 586·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·05. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·80. Renta koronowa węgierska 94·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25 $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·— 4% Listy Banku krajowego 98·80. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101 05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·50 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 162 25, Marki 117·82 Ruble 252·—

Cukier silny 20·90—21·00 (20·90—21·06). Spirytus niezmieniony 40·80 - 41·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na Petersburg słabiej otwarte tak zw. Meinungskaufe ustaliły. Montany na Berlin bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	—	258	—
Marki niemieckie	117	—	117	20
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	14
II. Listy zastawne				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	50	111	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100	25	101	25
4% „ „ „	98	25	99	25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% „ „ „	98	50	99	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98	80	98	80
III. Obligacye i pożyczki.				
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% „ miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	98	—	98	50
IV. Losy				
Losy miasta Krakowa	88	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574	—	578	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	584	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4\frac{1}{5}$% wspólna renta pap.	99	—	99	50
„ „ srebrna	99	—	99	50
4% renta koronowa austryacka	99	25	99	75
4% „ „ węgierska	94	40	94	80

Tłumaczenia

z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie, wykonuje specyalista **pisemnie i ustnie**, pod gwarantowaną dyskrecyą i po przystępnych cenach. Ręczy się za dokładną, w każdym kierunku fachową, zadowalniającą i szybką pracę. Zgłoszenia uprasza się pod: „**Tłumaczenia**“ poste restante Kraków. Odpowiedzi pocztą odwrotną. 3638 1 6

Nadeszły winogrona

z własnych winnic w S. A. Ujhely.

Juliusz Grosse

magazyn herbat i win

KRAKOW — Rynek, Pałac Spiski

„KONEJON“

jedyny pewny środek do zupełnego wytępienia wszelkich gąsienic i owadów na kapuście, jarzynach, drzewach owocowych, kwiatach itp., w puszkach po 1 K. Do nabycia w handlach nasion i kwiatów, lub wprost **w Drogueryi w Kołomyi.** 3440 7 15

340.000 K

łącznych głównych wygranych w **9 ciągnieniach do roku 9** przypada na następujące

cztery oryginalne losy:
węgierski los czerwonego krzyża,
los Bazylika,
państwowy serbski los tytoniowy,
los Jó-sziv „Dobrego serca“.

Najbliższe trzy ciągnienia już dnia **1 i 14 września 1906 r.**

Wszystkie cztery oryginalne losy razem za gotówkę K 89·75, lub na 32 raty miesięczne po K 3·25. Każdy los zostaje wyciągnięty.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. 3492 4 5

Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany OTTO SPITZ, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 26.

Poszukuje się leśniczego młodego, energicznego, do nadzoru kilku rewirów. Kaucya 1200 koron; pensya 1200 koron. — Zgłoszenia pod „Leśniczy“ do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3496 5 5

Realność

niewielka z placem budowlanym i gruntem ogrodzajnym, przy głównej drodze, tuż koło Krakowa, zaraz **do sprzedania.** Po przyłączeniu do Krakowa wartość 10-ciokrotna. Wiadomość: Wajda, Kraków, ulica Starowiślna 45. 3502 4 6

Wyższa niemiecka 8-mio klasowa prywatna szkoła z internatem

Ludmiły Tschapkowej

Kanonicza 15,

mająca prawo publiczności rozpocznie rok szkolny 30 sierpnia b. r. Wpisy począwszy od 1 września codziennie. 3535 3 7

W Krynicy

„Pensyonat Warszawski“ dawniej **„Pensyonat hydropatyczny“**

dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw. Prospekty rozsyła opłatnie

3557 2 4 *Zarząd.*

Rutynowany nauczyciel

udziela osobnych i zbiorowych lekcyj języka francuskiego podług metody Berlitza. Oferty: „**B. S. 29**“ poste rest. **Kraków.** 3430 8 5

Studenci

z lepszych domów znajdą pomieszczenie wraz z macierzyńską opieką w pensyonacie p. Maksymowiczowej, ul. Siemiradzkiego l. 5, parter. Konwersacya niemiecka. 3582 2 5

Dwie lub jedna panienka

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę. Fortepian na miejscu. Wolska 18, parter. 3587 2 3



Lalki

I wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska l. Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 3472 4 39

Maggi'ego przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 3256



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

3599 1 10

Do urządzenia nowoczesnej destylarni likierów

na węgierskim obszarze państwa, na sposób francuski, we własnym domu, poszukuje się

spólnika

młodego mężczyzny. Niekoniecznie musi on być z tego działu, ale musi być biegły w czynnościach biurowych lub zdatny do podróży. Z kapitałem ruchomym ma pierwszeństwo. — Zgłoszenia w języku niemieckim z curriculum vitae, z fotografią i podaniem wieku pod **„Gediegen 60.000“** przyjmuje firma M. Dukes Nachf., Wiedeń I/1. 3629

Słuchacz filozofii

filolog-germanista z II r., poszukuje w Krakowie mieszkania przy intel. rodzinie za lekcye i wikt. Może przygotować do egzaminu z całego gimnazyum i do IV klasy realnej. Na życzenie konwersacya niemiecka. Zgłoszenia pod **3501** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3501 3 0

Student lub panienka

znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej w Krakowie. Zgłoszenia do 30 sierpnia J. K. w Podgórzu, ul. Mickiewicza 34, II p., a potem Kraków, ul. Siemiradzkiego 17, I p. 3425 6 0

Droguerya w Żywcu

poszukuje rutynowanego **pomocnika** kawalera od 1 października. Nadesłanie świadectw pożądane. 3541 4 4

Poszukuje się rządcy dóbr teoretycznie i praktycznie wykształconego z dłuższą praktyką w sile wieku, zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gorzelnictwie. Kaucya 4000 koron; pensya 4000 koron. Zgłoszenia pod „Rządca“ do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3498 5 5

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 36 0

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“

3243 **Kraków, Sukiennice, L. 23.** 10 15

Słuchacz filozofii (filolog) poszukuje od 1 września lekcyi. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **3563.** 3563 2 5

PANIENKI

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie wraz z utrzymaniem. Fortepian w miejscu. Wiad.: ul. Szewska l. 17, I p. — Tamże jest do wynajęcia pokój umeblowany, na żądanie z utrzymaniem. 3581 2 4

Profesor

przyjmie dwóch uczniów niższego gimnazyum albo szkoły realnej z dobrego domu na pensyę. Bardzo wygodne umieszczenie i staranna opieka. Bliższych szczegółów udziela Roman Spitzer, c. k. radca szkolny, Kraków, ul. Studencka 6, II piętro. 3510 3 4

Seminarzystka

z IV kursu przyjmie lekcyę. Zgłoszenia listowne pod **P. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3560 3 0

Osoba inteligentna

rutynowana w gospodarstwie, obeznana z krawieczyzną, poszukuje odpowiedniej posady, do zarządu domem, za bonę lub do towarzystwa starszej osoby.

Zgłoszenia: **ulica Felicyanek Nr 11,** I piętro na lewo. 3463 6 6

Adwokat Dr Morawski

w Mszanie Dolnej,

poszukuje rutynowanego **koncypienta** od 15 września b. r. 3539 3 3

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona (Elbe).** 3517 3 12

Droguerya Jana Michnika

w Bochni,

poszukuje zdolnego **współpracownika** od 1 października. 3525 4 4

Profesor gimnazyalny

przyjmie na pensyę uczniów z dobrego domu. Konwersacya niemiecka, na żądanie pomoc w nauce, francuskie, fortepian. Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod 3536. 3536 3 8

Ważne dla Rodziców.

Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opieką rodzicielską. Udziela się lekcye gry na fortepianie na miejscu. Konwersacya francuska i niemiecka. 3521 4 4

Wiadomość: Kanonicza l. 16, parter.

Kamienica

II p. z ogródkiem 200 sążni, przynosząca $8^1/_2$% czystego dochodu od włożonego kapitału, zaraz **do sprzedania.** Adres: **Ludwika Studnicka** poste restante **Podgórze.** 3508 4 12

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach **po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki.** — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 3464 9 25

Zastępców lub agentów tylko inteligentnych, rutynowanych i odpowiedzialnych potrzeba we wszystkich, większych miejscowościach Galicyi do nowego bezkonkurencyjnego artykułu niezbędnie potrzebnego we wszystkich instytucyach finansowych i biurach. — **Kraków, ulica Felicyanek** l. 17 „**Omega**“. 3594 2 3

Profesor gimnazyalny

przyjmie ucznia z dobrego domu na pensyę. Bardzo staranna opieka, ewent. pomoc w nauce. Bliższe szczegóły. Plac na Groblach l. 5, II. piętro. 3592 2 3

Realność przedmiejska **do sprzedania.** Wiadomość w Urzędzie gminnym w Półwsiu Zwierzyn. od 9—10 i od 5—6 w. 3593 2 5

Udzielam lekcyi gry na skrzypcach

Bernard Lippel, Dietlowska 69. Dyplom. skrzypek konserwatoryum. 3546 2 8

Realność

składająca się z 2 budynków mieszkalnych z konsensem na wyrób wody sodowej, nadająca się również na urządzenie piekarni i sklepu jest w naczniejszem mieście powiat. do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya N. Reformy pod „**Realność**“. 3613 2 3

Węgierska firma winna

poszukuje zdolnego **zastępcy** za wysoką prowizyą, z odbiorcami wina mającego już stosunki. Zgłoszenia pod „**Ungarwein 1906**“ hauptpostrestante **Budapest.** 3590 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady. — **St. P. Apteka Rymanów.** 3607

Przyjmę na wspólne mieszkanie z całem utrzymaniem inteligentną panienkę uczęszczającą do wyższych szkół lub będącą na posadzie. Zgłoszenia pod **R. W.** poste restante **Kraków.** 3610 2 4

Kurs

przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, urządzam nadal jak w latach poprzednich według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. 3586 2 5

Dla Pań osobne godziny.

Władysław Christ

c. k. urzędnik rachunkowy skarbu,

Plac Matejki l. 9, II piętro.

(zastać w domu można od 3 — 6).

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje — **S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31** Dostawca Związku c. k. urzędników państw. zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3447 5 8

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6,50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 roku z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1020 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pl

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.08 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pl.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Mleczarnia parowa Oleszyce

przyjmuje i poleca stałe dostawy **masła deserowego** w każdej ilości. 3558 3 3

Panna z 3-letnią praktyką biurową, egzaminem rach. państwowej, stenografistka, władająca dobrze językiem niemieckim i pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **J. N.** poste restante **Kraków za okazaniem kwitu** inseratowego. 3547 3 3

Postępowy pedagog

z Królestwa, z uniwersyteckiem zagranicznem wykształceniem, poszukuje stałej posady na wsi. Oferty po lit. **J. J.** do Biura dzienników, Plac Maryacki 2, Kraków. 3551 3 3

Wywóz winogron stołowych.

5 kg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg. koszyk świeżych pomidorów	„ 3·—
5 kg. koszyk najlepszych melonów cukrowych	„ 3·20
5 kg. baryłkę wybornego starego wina czerwonego	„ 7·80

opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła **Jan Stefanović, dom eksportowy w Ung. Weisskirchen** (Połud. Węgry). 3559 3 10

Dr praw koncypient adwokacki z sądową praktyką, poszukuje posady od 1 września b. r. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „**Dr praw**“. 3549 3 3

Ważne dla P. T. Właścicieli realn. i P. T. Budowniczych!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż nabyłem wapno 15 lat stare, za które ręczę. — Sprzedaję hurtownie i częściowo po bardzo przystępnych cenach. — **Bernard Amster.** Kraków, Groble 18. 3609 2 5

Dwie panienki lub dwóch uczniów z domów lepszych znajdą przy rodzinie wyższego urzędnika umieszczenie. W domu fortepian, konwersacya i lekcye języka niemieckiego, na żądanie lekcye języka francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze dzienników, plac Maryacki 2. 3580 2 8

Jubiler z Królestwa

katolik, szuka posady subjekta sklepowego. Jednocześnie może prowadzić fabrykę. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia przyjmuje N. Reforma pod **R. P.** 3576 2 8

Kamienica 3-ech piętrowa

przy ul. Radziwiłłowskiej do sprzedania z wyłączeniem pośrednictwa. — Adres: w Administracyi Nowej Reformy pod **3567.** 3567 2 8

Stancya dla uczniów zamożniejszych w Krakowie, z muzyką przez specyalistę udzielanej i z konwersacyą francuską. Zgłoszenia przyjmuje Administracya N. Reformy pod „**Stancya**“. 3605 2 8

Sklep korzenny

w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Adres: Administracya Nowej Reformy pod **3597.** 3597

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku; konwersacya niemiecka i francuska. Kraków, ul. Łobzowska l. 8, I p., drzwi na lewo. 3490 5 8

Wpisy

do pryw. **Seminaryum** nauczycielskiego żeńskiego pr. Fr. Preisendanza w Krakowie, mającego prawo publiczności, odbywać się będą 29, 30, 31 sierpnia b. r., Plac Szczepański l. 3. 3516 3 8

NOWY TARG

Realność większa w rynku l. 9 o trzech frontach po ś. p. Karolu Laurze, z wolnej ręki najwięcej ofiarującemu jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Henryk Jurkiewicz, Zakopane, ul. Krupówki. (W niedziele i święta w Nowym Targu. 3468 5 6

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.** 2679 13 14

DO WYNAJĘCIA

od 1 października 1906

w najwyżej położonej dzielnicy miasta naprzeciw ogrodów, mieszkania składające się z

4 pokoi, kuchni, przedpokoju i klosetu
3 „ „ „ „
2 „ „ „ „

wraz balkonem lub bez, oraz **zaraz** sklep ze składem na Rynku Kleparskim 3.

Wiadomość we wtorki, piątki i soboty między 10—12 i 3—$6^1/_2$ w kancelaryi właściciela domu, ul. Lubomirskich 3. 3203 10 10

Dwóch uczniów

wyznania mojżeszowego przyjmę na mieszkanie wraz z utrzymaniem i pomocą szkolną, przy ul. Floryańskiej l. 36. 3530 2 2

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ Franciszka Głowskiego

Rynek główny Nr. 13 (nad składem lamp Ditmara)

poleca na obecny sezon w najświeższych fasonach kostyumy, paltoty żakiety, spódniczki do bluzek, bluzki wełniane, angielskie i t. d.

Ne quid nimis.

O dobrej rzeczy mówienie i pisanie nie może być nigdy zbyteczne, jeżeli się chce, żeby stała się bardzo popularną i wspólnem dobrem najszerszych kół. Na przykład można to zastosować do Kufekego mączki dla dzieci, od dawna uznanej za bardzo dobrą, którą cały świat lekarski uważa za przetwór o dobroci bez zarzutu i o działaniu bardzo dobroczynnem. Mączka Kufekego użyta należycie i wcześnie chroni od zboczeń przewód trawienia u dziecka w najdelikatniejszym wieku życia i wpływa też na wyzdrowienie tych przyrządów w sposób nadzwyczaj korzystny. Przez żywienie dzieci mączką Kufekego zmniejsza się ilość wypadków tak zgubnej biegunki i mączka Kufekego stanowiła już niejednokrotnie zbawcze pożywienie. Także przy osłabieniu czynności żołądka i jelit u starszych dzieci, u dziewcząt mających blednicę i u neurastenicznych w dorosłym wieku przetworem tym osiąga się odpowiednie pożywienie. Mączka Kufekego jest nietylko cennym środkiem w miejsce pokarmu matki do żywienia niemowląt, lecz także przetworem, który dla swej łatwej strawności jakoteż dla swej zbadanej i wypróbowanej posilności wszędzie, gdzie u dzieci i dorosłych istnieją choroby i zasłabnięcia przyrządów trawienia, stanowi właściwy i bardzo cenny sposób odżywiania, który przy umiejętnem przez lekarza oznaczonem zastosowaniu zdoła powstrzymać i usunąć zboczenia w żołądku i jelitach.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.